W numerze: Wojciech Niedziałek »Droga na iglicę«

SPORT i WCZASY

ROK II NR 80 (118) CZWARTEK 4 LISTOPADA 1948 CENA 15 ZŁ

Nowe zespoły ligowe: Lechia Gdańsk i Szombierki Śl.



Zespół Lechii z Gdańska, która zaawansowała do ekstraklasy w imponującym stylu nie przegrywając w [illegible] żadnego spotkania. Drużyna ta straciła zaledwie jeden punkt w meczu z Radomiakiem w Radomiu 1:1. Od lewej klęczą: Nierychło, Pokorski, Kokot II; stoją: Goździk, Smug, Kokot I, Kupcewicz, Skowronek, Kamzela, Rogocz, Nowakowski. Fot. Cz. Datka



Drużyna piłkarska G. Z. K. S. Szombierki z Chruszczowa pod Bytomiem, która w rozgrywkach finałowych o wejście do ekstraklasy zajęła drugie miejsce i tym samym w roku przyszłym walczyć będzie w Lidze o mistrzostwo Polski. Od lewej stoją: Czepionka, Podeszwa, Soppa, Pozimski, Renk, Krasówka; klęczą: Wieczorek, Kalu- [illegible] Kulawik, Gawel, Czernik. Fot. Cz. Datka

Na ringu Hali Ludowej

Rzym-Wrocław 11:5

Bokserzy włoscy pokazali wysoką klasę

Wrocław. (tel.) We wtorek wrocławianie mieli okazję zobaczenia pięściarstwa na nie widzianym tu jeszcze poziomie. Rozumiemy teraz dlaczego Włosi wygrali w Czechosłowacji podczas swego tournee 11 spotkań, remisując zaledwie raz. Wszyscy ich bokserzy walczą jednakową szkołą, mają do perfekcji opanowaną pracę nóg, znakomitą kondycję, która daje im przewagę w trzecim starciu, operują dystansem, a równocześnie są mistrzami zwarcia.

Coluzzi potrafił w walce z Kotasiem zadać 7 błyskawicznych uderzeń prawą. Ich kontry są błyskawiczne, serie sierpowych wychodzą z obu rąk, a mają one swoją dynamikę, co potwierdził Serduzzi zwycięstwem przez techn. k. o. Walczył on w swej wadze tak szybko jak jego kolega z piórkowej i zdaje się, że w Polsce zdoła z nim zwyciężyć tylko Szymura. Poza tym Włosi zaimponowali zachowaniem się na ringu a ich sędziowie znajomością prowadzenia walk i obiektywnym punktowaniem.

PRZEBIEG WALK:

Lapore (Włochy) walcząc z prawej pozycji, zaskoczył szybkością Żurawskiego. Wrocławianin pozwalał na zwarcia, w których Włoch jest doskonały. Lapore wygrał na punkty bardzo wysoko.

Górawski I stoczył najpiękniejszą walkę w swym życiu z Bevilaguą. Włoch jest największą bałeinicą swego zespołu, ale nie wie co robić z rękami, jest to jeden ze słabszych bokserów Rzymu. Wrocławianin przyjął jego tempo i po 2 pięknych rundach wygranych i trzeciej remisowej zdobył dwa punkty dla swych [illegible]

Górawski II, najlepszy piórkowiec Wrocławia, wygrał z Contentą, który walczy w podobny sposób do Kruzy. Pierwsza runda minimalna dla Włocha, w drugiej Polakowi udaje się błyskawiczna kontra w szczękę Włocha, który był do 7 na deskach. Cios ten zadecydował o zwycięstwie. Górawski przy dopingu 8-tysięcznej widowni wygrał trzecie starcie i walkę.

Włoch Chumari wygrał po bardzo ładnej walce z Miszczukiem. Przez dwie rundy przebieg jej był wyrównany, ale dobra kondycja Włocha dała mu zwycięstwo w trzecim [illegible]

Coluzzi, najlepszy bokser włoski, idzie zupełnie otwarty, prowokując wymianę ciosów. Niesłychanie szybko atakował on przez wszystkie trzy rundy Kotasia, który zaimponował w tej walce niesłychaną wytrzymałością. Zwyciężył Włoch.

Storti i Michalak stoczyli bardzo równą walkę, stojącą na wysokim poziomie. W pierwszym starciu Polak był liczony do sześciu. Druga runda była wyrównana, w trzeciej przeważał Polak, tym bardziej, że Storti dostał napomnienie za nieczystą walkę. Sędziowie ogłosili re- [illegible]

Horboń walczył z trzykrotnym mistrzem Rzymu Imperatori. Włoch jest o klasę lepszy od Polaka i nie pozwala się trafić sławnym już dyszlem. Wygrana Włocha jest zupełnie słuszna i widownia nie miała racji, robiąc demonstrację po ogłoszeniu wyniku przez sędziów.

W wadze półciężkiej Serduzzi, walcząc tak szybko jak jego koledzy w wagach lekkich, wygrał przez poddanie się Ciećwierza w trzeciej rundzie. Polak spisał się na ogół dobrze, ale o wyniku zadecydowała seria ciosów Włocha, która bardzo go osłabiła.

Sędziowie bardzo dobrzy. W ringu Sigesmundi i Mikuła, a na punkty Sadowski, Freudenberg i Pio. (Ost)

Poraz dziesiąty

Polska - Czechosłowacja w boksie

Historia 9 meczów na str. 2

Niedziela ligowa pod znakiem spotkań

Ruch - Cracovia i Wisła - AKS



Zespół Wisły przed meczem niedzielnym z Cracovią. Od lewej: Cisowski, Kubik, Jurowicz, Filek, Kohut, Flanek, Legutko, Gracz, Wapiennik, Mamoń i Rupa



Drużyna Cracovii. Od lewej [illegible]

Oczekiwane z zainteresowaniem ostatnie rozgrywki odbyte w niedzielę nie przyniosły spodziewanego rozwiązania kwestii mistrzostwa. Nie jest wykluczone, że w myśl przysłowia „co się odwlecze" tytuł mistrzowski przypadnie jednak Wiśle posiadającej w chwili obecnej największe szanse ku temu.

Ma ona jeszcze na 4 mecze, 2 na własnym boisku a 2 na obcych z Widzewem i Rymerem, podczas gdy jej najgroźniejsza rywalka Cracovia, będzie musiała wyjeżdżać aż 3 razy i to do: Ruchu, AKS-u i Legii, a na własnym boisku spotka się jedynie z Garbarnią. Wisła jest więc w szczęśliwym położeniu i handicap 2 pkt. Cracovii, może być przez nią wyrównany.

Trzeci ewent. kandydat do mistrzostwa, Ruch, ma na własnym boisku 3 mecze (z Cracovią, Legią i bytomską Polonią) a na obcym tylko jeden i to z... Widzewem. Jak widać Ruch jest jeszcze też w dobrym położeniu, ale, aby mógł zdobyć mistrzostwo, musiałaby Wisła utracić aż 3 punkty, a to wydaje się wątpliwe.

W nadchodzącą niedzielę powinny zapaść ważne rozstrzygnięcia i to tak jeżeli chodzi o górę, jak również i dół tabeli. Spotkania niedzielne można podzielić na dwie grupy. Pierwsze, które będą miały znaczenie w walce o tytuł mistrzowski a będą nimi:

w Chorzowie: RUCH — CRACOVIA;

w Krakowie: WISŁA — AKS;

w Poznaniu: WARTA — LEGIA;

i spotkania, które zadecydują, w walce o miejscach w ekstraklasie, [illegible]

w Krakowie: GARBARNIA — TARNOVIA;

w Rybniku: RYMER — WIDZEW

w Łodzi: ŁKS — POLONIA BYTOM.

Jedyny mecz bez większego znaczenia odbędzie się w Warszawie pomiędzy Polonią a ZZK z Poznania. Obie drużyny znajdują się w „strefie niezagrożonej", a w wa[illegible]

(Ciąg dalszy na str. 4)

K. Maciukiewicz

Problemy sportu mas

Fachowiec - system - warsztat

Pośród wielu gałęzi sportu lekka atletyka jest może najbardziej powierzchownie znana i traktowana przez ogół społeczeństwa. Jej miłośnicy, nie wgłębiając się w przyczyny doskonałości ruchowej rekordzistów, podziwiają przede wszystkim osiągnięcia tej tajemniczej sztuki, objawiającej się w nieprawdopodobnych nieraz rezultatach liczbowych czasu i przestrzeni.

Ten urok lekkiej atletyki i spiętrzenie się tajemnic oraz trudności w pracy instruktorskiej i trenerskiej przytłacza przeważnie nauczyciela i ucznia, sprowadzając całość działalności do coraz nudniejszej „bieganiny treningowej" i beznadziejnego powtarzania mniej lub więcej „wychodzących" skoków czy rzutów.

Skutki takiego „sportowania" są widoczne, a sprowadzają się do braku zainteresowania lekką atletyką, jako „sportem mas". Masy pociąga emocja. Widzów elektryzuje wysoki poziom, zawodników zaś rodzi wyłożona praca ich samych i praca trenerów.

Na początku jednak musi coś związać adepta ze sportem: przyjemność samego ćwiczenia lub rozkosze zwycięstwa sportowego. Nim jednak zacznie się zwyciężać, przyjemność bawienia się w lekką atletykę przestaje być najczęściej przyjemnością i to rozwiązuje z nią stosunek.

Warto zastanowić się nad ciągłym wysychaniem czy zamulaniem źródła przypływu coraz większych mas młodzieży do lekkiej atletyki.

W epoce dekretów o wychowaniu fizycznym, milionowych manifestacji kultury fizycznej, na porządku dziennym widzimy organizowanie z wielkim szumem zawodów indywidualnych wieloboji itp. w [illegible] startują dwie zawodniczki [illegible] brzmiałej sławie i kilku od 17 do 40 lat „nałogowców". Oczywiście dziwić się przy tym należy, że znalazło się kilkadziesiąt osób, które z chorobliwego optymizmu lub w celu zobaczenia „rewelacji" przyszły na zawody. (Liczny udział publiczności na zawodach w Zabrzu z okazji startów zawodników ZSRR, był zjawiskiem wyjątkowym).

Do kogo jednak mieć pretensję za małe zainteresowanie lekkoatletyką? Trudno przecież zmusić kogoś, aby był koniecznie zawodnikiem. Dobre to było dla niejednego w czasach szkolnych, ale teraz... ma inne obowiązki.

A jednak jest ustawa. Obowiązkiem obywatela musi być troska o własną tężyznę fizyczną. Oczywiście łatwiej jest przymusić do odbywania ćwiczeń młodzież, ale trudniej ze starszym społeczeństwem.

W rezultacie wysiłków czynników państwowych i społecznych ćwiczą lekką atletykę setki tysięcy młodzieży i także dorosłych. Widać to było na Igrzyskach Szkolnych i Związków Zawodowych oraz Narodowym Biegu na przełaj, że tłumy biegają, skaczą i rzucają.

Ale niestety tylko „tłumy", bez żadnego emocjonalnego stosunku do biegu, skoku lub rzutu, a przeważnie też wykształcenia lekkoatletycznego.

Rodzynki w tym surowym cieście, to ci mohikanie, którzy przeszli jaką taką szkołę lekkoatletyczną i oni właściwie zasługują tylko na miano lekko-atletów, łatając ostatkiem sił i czasu programy najrozmaitszych zawodów, stając się komiwojażerami.

Jedynie Poznań zdaje się wkracza na racjonalną drogę krzewienia lekkiej atletyki na swym podwórzu. Ma on ku temu warunki: trenerów, pewien system pracy i urządzenia (warsztat).

Źródłem lekkiej atletyki w Polsce jest żywotność i nadmiar energii, tkwiącej w naszym narodzie — Mułem czy szlamem jest przysłowiowe niedołęstwo organizacyjne, ignorujące sprawy ważne, a biurokratyzujące mniej ważne oraz pokrywające despotyzmem swe braki fachowe.

Od 30 lat istnienia u nas związkowego a ostatnio państwowego ruchu fizyczno-wychowawczego ignoruje się trzy zasadnicze filary, na których buduje się gmach kultury fizycznej i szczyt tego gmachu — sport. Jak już wyżej podkreśliłem, wskazuje tu na racjonalną drogę poznańskiej lekkiej atletyki, tymi filarami są: fachowiec, system, warsztat.

Ale w Poznaniu obserwuje się tylko namiastkę tego, co u nas powinno być w najbliższym czasie zorganizowane, przynajmniej w miastach wojewódzkich.

Fachowiec! Myślę o takim fachowcu, którego wychowała praca — walka o byt, a wykształciła w kulturze fizycznej lekka atletyka. O takim, który osiadł w danym mieście po to, by dźwigać w nim poziom lekkiej atletyki i czuć się odpowiedzialnym za wszystko, co na terenie lekkiej atletyki w tym mieście dzieje się. Takich fachowców mieliśmy przed wojną w wielu miastach na posterunku lekkiej atletyki. O takich czytałem, że są ustanowieni w różnych krajach i takich obserwowałem w Związku Radzieckim.

Jeśli według słów Lenina 30 proc. a nawet 50 proc. wartości narodu tworzy kultura fizyczna i na niej krzepnie moc socjalistycznego ustroju i po jej granitowej opoce prowadzi droga do komunizmu według teorii materialistycznej, to pracownik kultury fizycznej musi być tęgim fachowcem i równie tęgim patriotą klasy robotniczej.

Pracownik kultury fizycznej, a więc fachowiec lekkiej atletyki

(Dokończenie na str. 2)

Piłkarze będą numerowani

Warszawa. Z dniem 1 marca 1949 r. wszystkie drużyny I i II ligi piłkarskiej zaopatrzą swych zawodników w numery. Numery winny być umieszczone na plecach gracza. Wysokość poszczególnej cyfry nie może być mniejsza niż 30 cm, barwa cyfry musi różnić się krańcowo od barwy koszulki.

Dziś: Szkoła ma głos!

Po raz dziesiąty Polska-Czechosłowacja

W niedzielę bokserzy polscy spotkają się w Poznaniu po raz **10** w międzypaństwowym meczu **z Czechosłowacją.** Stosunki pięściarskie z naszym południowym sąsiadem mają więc swoją tradycję. Nic też dziwnego, że **pierwszy międzypaństwowy mecz bokserski** po drugiej wojnie światowej odbyliśmy właśnie z Czechosłowacją, **wygrywając 10:6.** Rewanż przegraliśmy 7:9, a **w roku 1947 odbyły się dwa mecze: w pierwszym w Warszawie wygraliśmy 12:4, a w drugim w Pradze doznaliśmy porażki 4:12.**

Widać z tych wyników, że po wojnie o zwycięstwach decydowało własne podwórko i doping własnej publiczności.

Inaczej było przed wojną. Wtedy byliśmy zdecydowanie lepsi od Czechosłowacji. W sumie zaś w dotychczasowych spotkaniach 5 razy schodziliśmy z ringu, jako zwycięzcy, 2 razy jako pokonani, a dwa razy był wynik remisowy.

Stosunek walk z naszymi pobratymcami wyraża się 82:62 pkt. na naszą korzyść.

Poniżej podajemy wszystkie wyniki z dotychczasowych spotkań:

15. 5. 1929 W KATOWICACH 12:4

Zwycięstwa odnieśli: **Moczko w wadze muszej, Glon w koguciej, Górny w piórkowej, Wochnik w lekkiej, Seidel w średniej i Kupka w ciężkiej.**

Przegrali: **Gawlik w półśredniej i Tomaszewski w półciężkiej.**

28. 2. 1930 W PRADZE 8:8

Punkty dla Polski zdobyli: **Górny w wadze piórkowej, Seweryniak w lekkiej, Arski w półśredniej i Majchrzycki w średniej.**

Przegrali: **Forlański w wadze muszej** (przez dyskwalifikację), **Stępniak w koguciej, Wiśniewski w półciężkiej i Wystrach w ciężkiej.**

1. 2. 1931 W WARSZAWIE 8:8

Zwycięstwa odnieśli: **Kazimierski w wadze muszej, Głowacki w lekkiej, Seweryniak w półśredniej i Wocka w ciężkiej.**

Przegrali: **Gross w wadze koguciej, Rucki w piórkowej, Wieczorek w średniej i Mizerski w półciężkiej.**

6. 10. 1933 W POZNANIU 10:6

W zawodach tych brało udział czterech debiutantów, z których **Pawlak w wadze muszej, Pisarski w półśredniej i Pilat w ciężkiej** wygrali, natomiast **Antczak** w wadze półciężkiej **przegrał**, dalsze punkty dla Polski zdobyli: **Rogalski w wadze koguciej i Chmielewski w średniej.** Oprócz Antczaka, przegrali: **Rucki w wadze piórkowej i Wojniakowski w wadze lekkiej.**

14. 10. 1934 W WARSZAWIE 11:5

Boks Czechosłowacki przechodził w roku 1934 dość wyraźny kryzys. Stracił swe znaczenie międzynarodowe przez przejście najlepszych zawodników: Ostrużniaka, Skrzywanka i Ambrożego na profesjonalizm.

O zasłużonym zwycięstwie Polski nad Czechosłowacją w ostatnim meczu przed wojną, świadczy to, że podczas gdy Czesi odnieśli tylko jedno zwycięstwo, to my aż cztery, z czego dwa przez k. o. Pozostałe trzy walki zakończyły się remisowo.

Zwyciężyli: **Chmielewski w wadze średniej i Krenz w ciężkiej przez k. o., Rotholc w muszej oraz Kajnar w piórkowej na punkty.** Zremisowali: **Moczko w wadze koguciej, Sipiński w lekkiej i Karpiński w półciężkiej.** W wadze półśredniej przegrał **Taborek.**

16. 12. 1945 W POZNANIU 10:6

Było to nie tylko pierwsze spotkanie Polski w meczu międzypaństwowym, ale zarazem pierwsze spotkanie międzypaństwowe w Europie (po wojnie). Ponieważ w wadze koguciej Czechosłowacja nie wystawiła żadnego zawodnika, dlatego odbyły się dwie walki w wadze średniej. Punkty dla Polski zdobyli: **Czarnecki w wadze muszej 2, Rogalski w piórkowej 1, Grądkowski w półśredniej 2, Pisarski w średniej 2, Sobczak w średniej 1 i Szymura w półciężkiej 2,** natomiast pokonani zostali: **Komuda w wadze lekkiej i Klimecki w ciężkiej.**

20. 1. 1946 W PRADZE 7:9

I w tym spotkaniu odbyły się w jednej wadze, mianowicie w lekkiej dwa spotkania, natomiast nie walczono w wadze ciężkiej.

Zwycięstwa odnieśli: **Koziołek w wadze lekkiej, Grądkowski w półśredniej i Szymura w półciężkiej. Kowalski w wadze lekkiej zremisował.**

Przegrali: **Czarnecki w muszej, Jóźwiak w koguciej, Czortek w piórkowej i w średniej Pisarski,** który z powodu kontuzji ręki, zmuszony był przerwać walkę w trzeciej rundzie.

2. 2. 1947 W WARSZAWIE 12:4

Niespodziankę sprawił w tym meczu debiutant Bazarnik, który w wadze muszej pokonał w pięknym stylu mistrza turnieju słowiańskiego, **Zaharę,** (w trzeciej rundzie był Zahara do 7 sek. na deskach). Dalsze punkty zdobyli: **Grzywocz w koguciej, Olejnik w półśredniej, Kolczyński w średniej, Szymura w półciężkiej i Klimecki w ciężkiej.**

Przegrali: **Leszkowski w piórkowej i Sowiński w lekkiej.**

18. 11. 1947 W PRADZE 4:12

Ostatnie spotkanie z Czechosłowacją zakończyło się naszą porażką w takim stosunku, jak poprzednio jej w Warszawie.

Punkty dla Polski zdobyli: **Antkiewicz w piórkowej, i Chychła w półśredniej.**

Pokonani zostali: **Sowiński w muszej, Bazarnik w koguciej, Rademacher w lekkiej, Szymański w średniej, Szymura w półciężkiej i Klimecki w ciężkiej.**

Franciszek Bieniosek

Nasze szanse

Trudno w tej chwili ocenić jak może wyglądać wynik niedzielnego spotkania w Poznaniu, gdyż w reprezentacji CSR spotkamy kilka nowych twarzy, wydaje się jednak że szanse nasze na zwycięstwo są duże. Brzóska nie stoi na straconej pozycji w spotkaniu z Majdlochem zwłaszcza, że ten ostatni nie jest już tym samym zawodnikiem, który zdobył tytuł mistrza Europy. Piotrkowianin może zaskoczyć Czecha żywiołością ataku, w czym pomoże mu dobra kondycja jaką ostatnio u niego sygnalizowano (w czasie zwycięskiego spotkania z Karglerem).

Grzywocz jest aż nadto dobry na Mustaya, choć nie ma on zbytniego szczęścia do występów międzypaństwowych.

Przyzwyczailiśmy się już liczyć na umiejętności Bazarnika i Antkiewicza, (brązowy medal) jednak ten ostatni czuje się źle w wadze lekkiej. W każdym razie ci dwaj bokserzy napewno przyniosą conajmniej dwa punkty.

Twierdzenie, że Chychła musi przegrać z Tormą wydaje się [illegible] czej prawdziwe jednak... Chychła jest niewątpliwie najlepszym polskim technikiem, nie można mu także odmówić siły ciosu, ale mimo to nie wróżymy mu [illegible] najoptymistyczniejszych marzeniach zwycięstwa. Mamy jednak prawo twierdzić, że nawiąże on z mistrzem równą walkę.

Pisarski stary rutyniarz, doskonały technik, jeśli przetrzyma walkę kondycyjnie może przysporzyć Polsce dwa punkty.

Szymura będzie miał ciężką robotę z Rademacherem, jednak powinien wyjść z niej zwycięsko — „Franuś" potrafi walczyć z dobrymi przeciwnikami.

Klimecki ma nieco łatwiejszą sytuację, groźnego Liwańskiego zastąpi Netuka I, którego pozycja w boksie CSR, nie jest zbyt wysoka.

Trudno typować wynik, uważamy, że drużyna nasza może wygrać 10:6 a nawet 12:4, może również w tym samym stosunku przegrać.

S. Piotrowski

Składy obu drużyn

W meczu Polska — Czechosłowacja, który odbędzie się w niedzielę w Poznaniu, spotkają się następujące pary:

musza: **Brzóska — Majdloch**
kogucia: **Grzywocz — Mustay**
piórkowa: **Bazarnik — Kellner**
lekka: **Antkiewicz — Sadek**
półśrednia: **Chychła — Torma**
średnia: **Pisarski — Svarko**
półciężka: **Szymura — Rademacher**
ciężka: **Klimecki — Netuka**

Fachowiec-system-warsztat

(Dokończenie ze str. 1)

musi mieć utrwaloną pozycję i zapewniony byt oraz warunki pracy w danym środowisku i dla mas robotniczych tego środowiska.

Tak jest w Związku Radzieckim. U nas w tym kierunku „fizkulturnik" nic jeszcze nie uzyskał. Systemu! Myślę o takim systemie krzewienia lekkiej atletyki, który byłby jądrem kultury fizycznej kraju naszego, na podstawie którego młodzież i starsi kształcą swe władze fizyczne i psychiczne, zdobywając zdrowie, sprawność, szybkość, wytrzymałość i siłę oraz odwagę, wolę i inne wartości, potrzebne obywatelowi do pracy i walki.

System lekkiej atletyki nie może polegać na kapitalistycznym manifestowaniu w pięknych etykietach towaru — częstokroć tandety.

Wyrazem masowej socjalistycznej kultury fizycznej nie mogą być w nieskończoność tłumy półnagich niezdarnych i surowych ruchowo sylwetek ludzkich. Surowiec trzeba systematycznie i fachowo przekształcić na zdrowych, sprawnych, silnych, odważnych, karnych i obowiązkowych obywateli oraz entuzjastów pracy i walki o lepszy byt świata socjalnego.

Aby lekka atletyka temu dziełu sprostała musi być usystematyzowana. System to nie tylko całokształt zaplanowanych poczynań w lekkiej atletyce, ale przede wszystkim podział na okresy: drażenia, kształcenia i specjalizowania w lekkiej atletyce. Każdy z tych okresów musi mieć wyznaczone cele i zadania do spełnienia oraz podane metody i minima kontrolne pracy.

System musi być zorganizowany, tzn. okresy powinny być realizowane w odpowiednich ramach organizacyjnych. W Związku Radzieckim wdraża do lekkiej atletyki kółko przysposabiające do zdania norm kompleksu BGTO, kształci w lekkiej atletyce dziecinna szkoła lekkoatletyczna, a specjalizuje dopiero klub sportowy DSO (Dobrowolne Sportiwne Obszczestwo).

Fachowiec powinien być zrośnięty z systemem, tzn. nie trzymać się tylko jednego szczebla i jednej organizacji, ale musi czuwać i śledzić nad rozwojem lekkoatlety poprzez trzy szczeble: wdrażania, kształcenia i specjalizowania (trenowania) i wglądać w działalność lekkoatletycznych szkół powszechnej, średniej, MKS, AZS oraz wszystkich klubów, okręgu i związku.

Warsztat! W Polsce jest dziś setki b. pięknych warsztatów lekkoatletycznych. Ale niestety warsztaty te są bardzo opuszczone i wcale niewykorzystywane. Rozpanoszyła się fałszywa ambicja zagarnianie przez kluby i różne instytucje pięknych stadionów, aby z nich robić kramiki sprzedaży tandety sportowej w formie bezmyślnej kopaniny, zwanej szumnie piłką nożną. A tymczasem zarastają wspaniałe bieżnie, skocznie wypełnia się śmieciem i kałem.

Warsztat trzeba utrzymać i zorganizować. Nie trudno dziś w większym mieście wybrać najlepsze boisko i wspólnym wysiłkiem (samorząd, związki zawodowe, szkoły, SP i tp.) doprowadzić do stanu używalności, bieżnie, skocznie i rzutnie. Jeszcze łatwiej zdobyć się na wspólny sprzęt oraz przechowalnie dla niego. Może trochę trudniej o dozorcę a przede wszystkim fachowca lekkiej atletyki. Warsztat trzeba związać z fachowcem i systemem. W abstrakcji powstanie z tego trójkąt wzorowej działalności lekkoatletycznej. W konkretnym wypadku pozytywnych posunięć miarodajnych czynników będzie to posterunek placówka czy nazwać to można ośrodek lekkiej atletyki — źródło wartkiego, głębokiego i szerokiego nurtu lekkoatletycznego, z którego powstanie prawdziwie masowa lekka atletyka.

Wszelkie poczynania poszczególnych osób, urzędów i związków w formie lamentów, konferencyj, nawet kursów, obozów, wielkich akcji, spr[illegible]lanie ekip zagranicznych i posyłania za granicę ekip a nawet tworzenie naz a la Olimpyn — to są tylko półśrodki, które zagadnienia umasowienia a tym bardziej podniesienia poziomu lekkiej atletyki nie rozwiążą, lecz przeciwnie, jeszcze problem ten bardziej skomplikują przez wyczerpanie zasobów pieniężnych i zniechęcenie tych nielicznych kadr instruktorów i trenerów.

Dla mas pracujących ważne są te placówki czy ośrodki, gdzie mogłyby ich dzieci a nawet one same, uprawiać systematycznie lekką atletykę pod okiem fachowca, w pewnym dostosowanym systemie i w jakich takich warunkach.

Spotka mnie może zarzut, że są takie stadiony „warsztat gdzie jest trójkąt": fachowiec, system i warsztat, ale nikt nie przychodzi ćwiczyć.

Otóż tu dochodzimy do sedna sprawy. Nie wystarczy trójkąt martwy. Trzeba go ożywić. To należy do inicjatywy władz, ale przede wszystkim magnesem jest fachowiec. Od jego metody, sztuki pedagogicznej, energii, wiedzy i wielu innych walorów osobistych zależy czy stadion będzie przepełniony, czy świecić będzie pustkami. Walory społeczne to druga część fachowości socjalistycznego fachowca lekkiej atletyki.

Od władz zależy jak one potrafią usytuować tego fachowca i traktować oraz kontrolować jego pracę, by wartości tego fachowego motoru na danym terenie wzrastały. Praca to bowiem twórcza. Władza są odpowiedzialne za tworzenie systemu, w którym tacy fachowcy byliby sprawnie działającymi kółeczkami. Komórka centralna tworząca warsztaty lekkoatletyczne, winna starannie dobierać ludzi na te stanowiska „motorów" w terenie, aby na przykładach jednostek utalentowanych i przez współpracę z nimi tworzyć realny i życiowy system oraz opracowywać metody wdrażania (rozmiłowywania i zainteresowania), kształcenia (wychowywania i doskonalenia form ruchomych) i trenowania.

Nie odrazu Kraków zbudowano. Wielka rzeka powstaje z kropel i strumyków. Masowy sport to nie zmasowane tłumy ludzi. Masowy sport to potężna machina, składająca się z kół, kółek i kółeczek, które dzielą, segregują, przerabiają, kształcą, specjalizują itp. masę surowca ludzkiego. Cały ten proces działania machiny sportu społecznego, to jest wychowania fizyczne, którego rezultaty tworzą kulturę fizyczną danego narodu.

Ziemię, żeby wydała bujny plon, trzeba poorać, nawozić, głębiej zaorać, siać a potem pleć, plon zbierać, młócić, czyścić itp. Ale to wszystko trzeba robić coraz lepiej, aby osiągnąć w rezultacie wysoki poziom kultury rolnej.

Tak i w dążeniu do wysokiego poziomu kultury fizycznej mas pracowniczych nie można operować tymi samymi ludźmi jak starym zapleśniałym ziarnem, przesypywanym z worka w worek i wystawianym na wystawę pod coraz to inną etykietą.

Trzeba tworzyć fachowców, system i warsztaty. Najpierw w dużych miastach, potem małych i wreszcie na wsiach. Nie na rozkazach do inspektorów i klubów polegać, ale na fachowej kierowanej inicjatywie ludzi stopniowo stawianych na posterunkach, placówkach i ośrodkach związanych z warsztatem pracy, z terenem, a systemem z centralą i całą machiną usportowienia mas.

K. Maciukiewicz

Nowi ligowcy

Lechia - drużyna Ślązaków

na Wybrzeżu

Początki dzisiejszej drużyny piłkarskiej Budowlanego Związkowego Klubu Sportowego Lechia sięgają lipca 1945 roku, kiedy grupa sympatyków piłkarstwa założyła przy Biurze Odbudowy Portów w Gdańsku klub „Baltica". Powstał on dzięki poparciu dyr. Szedrowicza oraz Ćwieka i Witmana. „Baltica" posiadała w swym gronie szereg wybitnych piłkarzy, a skład jej wyglądał następująco: Łoś, Żytniak, Nowakowski, Nierychło, Czyżewski, Kokot I, Kupcewicz, Grządziel, Hogendorf, Łącz, Baran. Drużyna ta zdobyła mistrzostwo Wybrzeża na rok 1945/46. Zmiana nazwy klubu na BOP Lechia spowodowała odpłynięcie kilku graczy do Łodzi. Wpłynęło to znacznie na pozycję Lechii, która musiała sięgnąć do zapasu młodszych graczy. Utraciła też mistrzostwo, które w sezonie 1946/47 zdobyła Gedania.

W następnym roku Lechia zdobywa mistrzostwo klasy A okręgu i weszła do międzyokręgowych rozgrywek o wejście do Ligi. W rozgrywkach tych zespół gdański ma w swych szeregach przybyłego z Anglii Leszka Goździka, który jest dużym wzmocnieniem dla linii ofensywnej. Obok niego do Lechii przystąpił Rogocz. Obecność tych dwóch rasowych piłkarzy w napadzie wpływa na podniesienie formy.

Przełom w roku 1947 i 1948 przyniósł dalsze zmiany, tym razem natury organizacyjnej. Walne zebranie BOP Lechia uchwaliło jednogłośnie przystąpienie do Związku Zawodowego Budowlanych w Gdańsku. Prezesem klubu został dotychczasowy kierownik sekcji, zasłużony działacz sportowy Jan Więckowski. Trenerem — dawny reprezentant Lasota. Kierownikiem sekcji Zdzisław Goździk — brat piłkarza.

Zaznaczyć należy, że już w połowie przyszłego sezonu Lechia grać będzie na własnym stadionie, budowanym kosztem ponad 100 milionów złotych we Wrzeszczu.

A teraz kilka szczegółów dotyczących członków nowego ligowca.

Leszek Goździk — kapitan drużyny. [illegible] i jest słuchaczem Szkoły [illegible] w Gdańsku. Gra obecnie na prawym łączniku.

Roman Rogocz — środek napadu. Ma lat 22. Urodzony w Chorzowie, jest wychowankiem tamt. zespołu Kresy. Z zawodu szofer — mechanik. Jest on najlepszym strzelcem drużyny.

Alfred Kokot — prawoskrzydłowy. Najmłodszy gracz zespołu liczy lat 20. Urodzony w Chorzowie, jest również wychowankiem miejscowych Kresów. Z zawodu kierowca samochodowy.

Tadeusz Skowroński — lewy łącznik. Lat 27. Urodzony w Poznaniu. Grać zaczął w 1933 roku w juniorach Warty. W 1938 r. grał w Wilnie w drużynie Śmigłego na środku ataku.

Aleksander Kupcewicz — lewoskrzydłowy. Lat 26. Słuchacz Szkoły Inżyn[illegible]

Piotr Nierychło — lewy pomocnik. Urodzony w Chorzowie. Ma lat 27. Z zawodu urzędnik Głównego Urzędu Morskiego. Rozpoczął grać w juniorach AKS.

Alfred Kamzela — środkowy pomocnik. Ma lat 27. Urzędnik Głównego Urzędu Morskiego. Wychowanek Ru[illegible]

Henryk Kokot — prawy pomocnik. Ma lat 22. Urodzony w Chorzowie. Wychowanek Kresów. Z zawodu ekspedient.

Bolesław Żytniak — prawy obrońca. Lat 35. Rozpoczął grę w juniorach lwowskiej Pogoni.

Hubert Nowakowski — lewy obrońca. Lat 26. Zawód brakarz drzewny. Urodzony w Chorzowie. Grał w AKS.

Józef Pokorski — bramkarz. Lat 26. Z zawodu elektromonter. Urodzony w Chorzowie. Wychowanek Kresów. Po powrocie z Anglii grał w 1946 roku w Kresach. Od 1947 w Lechii.

Rezerwowymi przez cały sezon byli: prawy obrońca i pomocnik Smuk, i młody junior lewy łącznik Stelnmetz.

Aleksander Skotnicki

Szombierki — górnicy Ziemi Opolskiej

W Chruszczowie koło Bytomia, gdzie mieści się siedziba Górniczego ZKS Szombierki, wszyscy obywatele cieszą się z sukcesu swej drużyny piłkarskiej, która od ostatniej niedzieli jest członkiem ekstraklasy. W pobliżu boiska, na podwórkach przyległych do osiedli górniczych młodzi chłopcy grają w szmaciankę. Obok inna grupa przyszłych piłkarzy rozdziela pozycje: „Ja chcę być Krasówką" — domaga się jeden z nich — „ja zagram na półprawym" — woła drugi — „ja będę za Renka na skrzydle", a „ja chcę być Kulawikiem w bramce". Piłkarze ligowego zespołu Szombierek, są — jak z tego widać — wzorem dla przyszłych mistrzów.

W pokoju dyrekcji kopalni Szombierki zebrała się cała drużyna. Działacze i gracze dzielą się wrażeniami. Pierwsza wiadomość o zwycięstwie z PTC przyszła w niedzielę w południe. Po południu dowiedziano się o wyniku meczu Lechii ze Skrą na Wybrzeżu. Piłkarze Szombierek w drodze z Pabjanic na stacji kolej. w Herbach N. przyszli w posiadanie wiadomości o wyniku na Wybrzeżu. Wtedy byli już pewni swego awansu. W Herbach Nowych poczuli się ligowcami. Oczywiście od razu poszedł w ruch akordeon, bez którego piłkarze Szombierek nigdzie się nie ruszają i tak muzyką i pieśniami uczczono ten wielki sukces sportowy.

Prezes klubu p. Burkowski twierdzi, że awans jest zasługą pilnego uczęszczania piłkarzy na treningi. W wielkiej mierze z pomocą — jeżeli chodzi o ciężkie sprawy materialne — przyszła klubowi dyrekcja kopalni, a także Zawodowy Związek Górników. Ale gdyby rozgrywki przeciągnęły się jeszcze ze 3 tygodnie, trudno byłoby liczyć na sukces. Drużyna jest przemęczona walkami na boiskach, które ciągną się bez przerwy od wiosny. — A więc teraz przede wszystkim odpoczynek — mówi prezes — a potem zimowa zaprawa. Następnie odmłodzimy nieco nasz zespół. Mamy z czego wybierać. 96 piłkarzy, a oprócz nich 120 piłkarzy-juniorów.

Z dalszych rozmów z działaczami klubu dowiadujemy się, że klub liczy z górą 400 członków, że seniorów trenuje b. bramkarz chorzowskiego Ruchu, Mazur, a juniorów b. reprezentacyjny bramkarz Śląska, Zdeblok.

Pierwsza drużyna Szombierek składa się z samych górników, jedynie rezerwowy bramkarz Pałkot jest urzędnikiem. Prawie wszyscy piłkarze są synami Ziemi Opolskiej czyli jak się to dziś modnie mówi „autochtonami". W bramce gra Kulawik, ma on lat 23, w obronie 34-letni Kakus jest b. piłkarzem Naprzodu z Lipin, jego partnerem jest 20-letni Czernik. Pomoc składa się z doświadczonych zawodników: rolę stoppera pełni Soppa — lat 28, bocznymi są — Wieczorek 35 lat i Gawel 28 lat. W ataku na lewym skrzydle występuje Renk, na łączniku reprezentacyjny napastnik Polski Krasówka, który liczy 24 lata, zdobył on najwięcej bramek w rozgrywkach o wejście do Ligi, atakiem kieruje Podeszwa — lat 30, pozycję prawego łącznika zajmuje Czepionka — lat 22, na skrzydle prawym występowali na zmianę Fuks i Poziński, który przeszedł z Rozbarku w Bytomiu. Poziński ma lat 22.

Tak wygląda skład nowego śląskiego zespołu ekstraklasy.

Eryk Kurek

Ostatni mecz o „Puchar Kałuży"

Katowice. Do zakończenia tegorocznych rozgrywek o puchar Kałuży pozostał jeszcze jeden mecz Śląska z Łodzią. Gospodarzem spotkania jest Śląsk, który w razie zwycięstwa nad Łodzią będzie tegorocznym zdobywcą pucharu.

Ostatnio Śląsk zwrócił się do Łódzkiego OZPN z propozycją rozegrania tego meczu w dniu [illegible] grudnia. Dotychczas Łódź nie zaakceptowała jeszcze propozycji Śląska.

Wojciech Niedziałek

II)

Droga na iglicę

W poprzednim numerze „Sportu i Wczasów“ zdobywca iglicy, Wojciech Niedziałek, zapoznał Czytelników z przyczynami, jakie skłoniły go do podjęcia się tak trudnego zadania. Dowiedzieliśmy się, że plan wyprawy opracowany został w Zakopanem, a następnie zatwierdzony przez dyrekcję W. Z. O.

Godnym podkreślenia jest fakt, że zarówno Niedziałek, jak i Jaworowski nie żądali za swój wyczyn najmniejszego nawet wynagrodzenia. Dziś dowiemy się o walce, jaką stoczyli obaj sportowcy z trudnościami piętrzącymi się po drodze do celu — szczytu iglicy.



Wojciech Niedziałek (w środku) po zejściu z iglicy

Przypuszczałem, że wyjście na iglicę, zdjęcie lustra i zejście z iglicy będzie trwało 5 godzin. Czas założenia jednej klamry (jak wykazały próby) wynosił 5—6 min. Czas założenia 28 klamer — 150 minut, czyli 2 i pół godziny. Pokonanie rur 2 godziny. Pół godziny miało trwać zdjęcie lustra, 1 godz. powrót.

Tymczasem już począwszy od 20 metrów wzwyż klamry musiałem dopasowywać do iglicy. Proszę sobie wyobrazić pracę jaką musiałem wykonać, żeby zmienić wymiar twardej, sprężynującej klamry, na drgającej, odbijającej iglicy. Praca ta zajęła mi bardzo dużo czasu. Niektóre klamry dopasowywałem przez około 1 godzinę, a nawet i dłużej. Praca ta wyczerpała mnie tak bardzo, że kiedy znalazłem się pod lustrem, długi czas nie miałem siły na rozpoczęcie jego zdjęcia. Kilkakrotnie dostałem skurczu mięśni rąk, co nie zdarzało mi się przy najcięższych wspinaczkach w Tatrach.

Ogólnie czułem się doskonale, tylko ręce były już zupełnie omdlałe. Drugim słabym punktem była noga, w której postępowało zakażenie. Ból od niej dochodził gdzieś aż do oczu i mózgu. Obawiałem się, że postępujące zakażenie zmusi mnie do odwrotu, w razie dalszego przedłużania się wyjścia. A wszystko dlatego, że chodziłem przed wyjściem na iglicę w ciasnych trampkach, ponieważ we Wrocławiu nowych nigdzie nie było można dostać bez legitymacji związku zawodowego. Ciasne trampki wywołały odgniat od kości i zakażenie od wewnątrz nogi.

Powracając do klamer, to choć robiono je według projektu, nie były odpowiednie 12 m pod lustrem zdołałem z największym wysiłkiem założyć ostatnią klamrę, dalsze po długich próbach dopasowania, wyrzuciłem w dół, jako zupełnie nieprzydatne.

I teraz, co teraz...

Upływają minuty za minutami. Zbyszek z dołu krzyczy:

— Wojtek nie narażaj się, zejdźmy w dół, niech zrobią porządne klamry!

Przyznaję mu w duchu rację. Teraz jednak chodzi o to, żeby dostrzec obiektywną rzeczywistość. Zastanowić się nad tym, czy w jakiś inny sposób nie wyjść pod lustro bez asekuracji klamrowej. Zbyszek znowu woła:

— Wojtek nie bądź frajer, zrobisz jak uważasz, ale nie narażaj się!

Odpowiadam mu uśmiechem, wiem że „nie nawala“, tylko jest rozsądny i nie chce, żebym się narażał. Po pół godziny uznałem, że jeżeli dodam jedną pętlę „prusikowską“ czyli czwartą, a dalej pójdę na około rur, owijając je tym samym linami asekuracyjnymi — ryzyko zmniejszam do rozsądnego minimum. **W razie odpadnięcia spod lustra** poleciałbym 25 m, podczas kiedy lina nylonowa pozwala odpaść ze znacznie większej wysokości.

Ruszyłem teraz szybko, jednak ostrożnie. **W krótkim czasie byłem pod lustrem.** Obróciłem je naokoło osi, ażeby mu się przyjrzeć. W tym momencie posłyszałem oklaski z dołu, uniosłem rękę, pozdrowiłem tłumy widzów. Tak wypadało, choć ręka ciążyła strasznie.

Pod lustrem siedziałem długi czas, **nie mając sił do rozpoczęcia demontażu.** Byłem po prostu bezradny. **Ręce podniesione na chwilę do góry mdlały, ból nogi dokuczał aż w mózgu łupało i w oczach kręciło.** Wiał zimny i bardzo silny wiatr od kilkudziesięciu godzin. Wypiłem litr wody z sokiem, zjadłem 1.5 tabliczki czekolady i kromkę chleba z masłem. **Iglica kołysała się na wietrze i aż dziw zbierał człowieka, kiedy patrzył z góry na jej „wygibasy“.** Czy zwierciadło zdejmę, czy starczy mi na to sił, nie wiedziałem. Wiedziałem jedno, że jestem jeszcze przytomny, że tylko ręce i noga „nawaliły“. Zdecydowałem się pracować nawet na pół omdlały. Dlaczego? Nie wiem. Po prostu dlatego, że nie odpowiada mi zbyt szybkie rezygnowanie z osiągnięcia celu. Nie interesują mnie tu żadne racje. Lubię wykonywać zadanie w skrajnie trudnych warunkach. Nie koniecznie chodzi o zdobycie iglicy lub szczytu. Każde trudne zadanie lubię rozwiązywać. Dlaczego? Nie wiem znowu.

I kiedy tak wisiałem pod lustrem i wiatr mną targał, a lustro dźwięczało blachami, usłyszałem głos z dołu:

— Wojtek, ale chwieje!

To Zbyszek wołał Pytam, czy to jego uwaga, czy z dołu, inżynierów obserwujących chwianie się iglicy.

— Moja -- odpowiada Zbyszek.

— Niech się chwieje — rzucam w dół. A za chwilę słyszę znowu:

— Wojtek, ale się chwieje.

Niech się chwieje — myślę. Powiedziałem sobie, że ważna jest dla mnie wytrzymałość iglicy na złamanie i miałem pod tym względem zaufanie do konstruktora. Cóż mnie więc mogło obchodzić chwianie się iglicy. **Zresztą, czy mnie ktoś na nią prosił?**

Popatrzyłem w dół na Zbyszka, a przy sposobności zauważyłem „wygibasy“ iglicy. **Chwiała się rzeczywiście bardzo.** Nagłe porywy wiatru doprowadziły iglicę do takiego stanu, że **36 m rur chwiało się na oko tak jak trzcina.** Wiatr dochodził do maksimum, przy którym prof Hempel pozwolił pracować: 20 m na sek. Wiedziałem o tym. Dano mi znać z dołu. Uśmiechnąłem się. Jestem szczery. Byłem zadowolony z siebie, z tego, że nic a nic nie jestem podniecony, że potrafię być jak zwykle spokojny, że nawet nie muszę starać się o panowanie nad sobą. Jak zwykle w trudnych sytuacjach problem nerwów dla mnie nie istniał. Było mi bardzo przyjemnie. Ja bardzo czytelników **przepraszam,** jeżeli uczują niesmak spowodowany moim samochwalstwem. **Proszę mnie zrozumieć.** Mnie tu tylko chodzi o to właśnie, żeby wszyscy przestali uważać mój czyn za coś nadzwyczajnego. Rozumuję tak: **na świecie każdy człowiek** umie **zrobić coś pożytecznego.** Jeden gra na fortepianie, ktoś inny umie bardzo dobrze gotować, a ja np umię wyjść na szczyt górski. Otóż zamiast imponowania sobie swymi umiejętnościami, zrezygnujmy z tego. Każdy z nas coś umie, tylko w różnym zakresie.

Po pewnym czasie wiedziałem już, jak zacząć „gryźć“ lustro. Zbyszek woła.

— Wojtek co słychać?

Nie odpowiadam.

— Wojtek co słychać?

Znowu nie odpowiadam. Muszę być bezwzględny, **nie wolno mi krzyczeć do Zbyszka,** który jest pode mną 30 m, po to tylko, żeby jego ciekawość zaspokoić. **Krzyczenie wyczerpuje, a nie wiem co mnie czeka.**

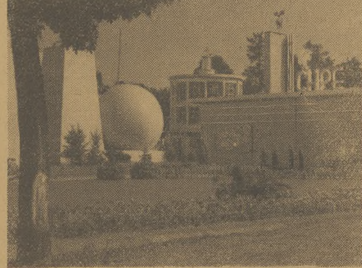
Zabieram się wreszcie do lustra. Bardzo starannie gospodarzę siłami; kiedy ręce omdleją przy pracy, młotkiem i przecinakiem, biorę do ręki piłkę do żelaza i beznamiętnie „pytolę“ twardy, śliski, stalowy, sprężynujący drut, a kiedy ręce odmawiają posłuszeństwa w tej pracy — biorę do rąk śrubociąg i robię nim choćby parę ruchów **Praca jest ciężka.** Przeciąć drut zakręcony w śrubstaku — łatwo. Trudniej, kiedy lustro się obraca, iglica chwieje, wiatr szarpie lustro, a z dołu przysłane narzędzia są wadliwie związane na jednym sznurku i to tak, że kiedy pracuję młotkiem, obcęgami dostaję po zębach, a kiedy pracuję piłką — młotek obciąża pętlę, powodując omdlenie.

Po paru godzinach wytężającej pracy **ostatni kawałek lustra runął w dół, porwany wiatrem.**

Tłumy wiwatowały, przesłałem im pozdrowienie ręką i zaraz ją opuściłem — musiałem się oszczędzać. Chwilę odpoczywałem. Pomyślałem sobie jak piękną jest rzeczą umieć zapanować nad obiektywnie niebezpiecznymi warunkami, a wiedzieć o tym i śmiać się z całego świata i do siebie.

Z dołu dają mi znać, że żarówek nie będę zmieniał. Pytam dlaczego? Nie tłumaczą, tylko powtarzają polecenie.

Czytelniku — tu znowu będę szczery — **czułem się doskonale,** jak powiedziałem, tylko ręce i noga „nawaliły“. O „koraminie“ nie chciałem słyszeć (Zbyszek jest medykiem) i nie używałem jej w ciągu całej akcji. Nic więc dziwnego, że miałem straszną ochotę wyjść nad lustro, na część iglicy jeszcze cieńszą, służącą jako gromochron. Żarówki miałem nad sobą 1,20 m. Gdybym je poszedł zdejmować, miałbym pretekst, żeby pójść dalej. Tymczasem musiałem z tego zrezygnować. Nie miałem pretekstu, a przecież powiedziałem, że to nie jest wyczyn tylko spełnienie zadania. Tak, to prawda, ale człowiek jest słaby i nie zawsze umie być zupełnie konsekwentny. W tym wypadku jednak zdobyłem się na konsekwencję. Rozpocząłem **powrót spod lustra** przy pomocy **zjazdów na linie.** Nie szło nam to sprawnie; wiatr plątał liny, na około iglicy. Zbyszek tkwiący od kilkunastu godzin w jednym miejscu nie nadążał ściągać liny, ja nie mogłem jechać zbyt wolno, gdyż to więcej męczy.



Fragment Wystawy Ziem Odzyskanych

Fot. Cz. Datka



Rzeźba Ksawerego Dunikowskiego na WZO, symbolizująca Człowieka Pracy

Fot. Cz. Datka

Kiedy w kilka dni później po wyleczeniu nogi przechodziłem obok iglicy, diabli mnie brali, że nie byłem na jej samym końcu. A wiem przecież, że na ten koniec gwarancji nie było. Ale człowiek jest słaby. Przyznaję się do tego. Czemu tak bardzo chciałem wyjść na sam koniec. Nie wiem. Wiem, że bardzo chciałem i wiem na pewno, że nie po to, żeby się popisać przed tłumami. Nie! Tłumy rozeszłyby się do domu, a ja mógłbym pójść do szpitala lub pod ziemię. Wyszedłbym tam jednak po dobrym zastanowieniu się. Jak myślę, znalazłbym rozsądny sposób.

P. S.

Odnośnie kłopotów z załatwieniem naturalnych potrzeb, to te nie istniały, ponieważ bardzo mało jadłem. W razie zaś potrzeby, zawołałbym po prostu, ażeby publiczność obróciła się do iglicy na chwilę plecami.

WOJCIECH NIEDZIAŁEK
członek K. W. Zakopane,
instruktor turystyki

G. Florian — Bukareszt

Jesienne sensacje Rumunii

(Korespondencja własna)

Bukareszt, w listopadzie.

Ósma runda narodowej ligi piłkarskiej w Rumunii przyniosła największe niespodzianki w dotychczasowych rozgrywkach. Z wyjątkiem meczu Metalochimic — ICO (w którym ta ostatnia drużyna odniosła zasłużone zwycięstwo), wszystkie inne wyniki były prawdziwymi niespodziankami. Leader tabeli CFRT został pokonany na własnym boisku przez Petrolul zajmujący w tabeli 13 miejsce. „Dynamo“, mimo że do przerwy prowadziło 2:0 nie mogło wygrać spotkania z Rata. W Bukareszcie „U“ uległ CFRB 2:1 w meczu stojącym na niskim poziomie. ITA nie powrócił jeszcze do dawnej formy i został również pokonany, tym razem przez CFRS. Zorile Rossi odniósł swe pierwsze zwycięstwo z Politechniką 2:0.

Wyniki szczegółowe: Metalochimic — ICO 1:6 (1:3), CFRB — Universitate 1:2 (1:0), CFRT — Petrolul 0:1 (0:1), Jiul — CSCA 2:2 (1:1), CFRC — ITA 1:0 (0:0), Zorile Rossi — Politechnika 2:0 (1:0), Dynamo — Rata 2:2 (2:0). Tabela:

CFRT (1)	8	21:8	12
ICO (3)	8	26:15	12
CFRC (4)	8	15:12	11
CFRB (2)	8	18:9	10
Dynamo (5)	8	17:13	9
Universitatea (9)	8	15:15	9
ITA (6)	8	11:9	8
Rata (8)	8	12:14	8
Politechnica (8)	8	17:14	7
Jiul (10)	8	12:14	7
CSCA (12)	8	15:24	6
Metalochimic (11)	8	17:32	5
Petrolul (13)	8	10:16	4
Zorile R. (14)	8	12:20	4

Charakterystyczną cechą ósmej rundy jest, że drużyny przeszły w swej taktyce na zmianę miejsc, stosowaną z mniejszym lub większym szczęściem.

*

Niculescu, który wygrał międzynarodowe mistrzostwa kolarskie w Budapeszcie zdobył również koszulkę mistrza szybkości republiki rumuńskiej. Zawodnik ten wygrał wszystkie trzy mistrzostwa kolarskie, zorganizowane w ciągu tego roku; na przełaj, szybkości i na szosie. Maron Niculescu jest chlubą sportu i chlubą rumuńskiej klasy robotniczej. Jest on robotnikiem w fabryce tekstylnej w Bukareszcie. Dzięki pomocy państwa robotnicy Rumunii mają możność treningu i zdobywają laury sportowe. Maron Niculescu jest jednym z wielu i wszyscy robotnicy rumuńscy dumni są ze swego kolegi.

*

Najlepsi gracze rumuńscy w tenisie stołowym rozpoczęli wielkie tournee po kraju. Zwiedzają oni centra przemysłowe, demonstrując swój sport w zakładach i fabrykach, celem spopularyzowania go.

*

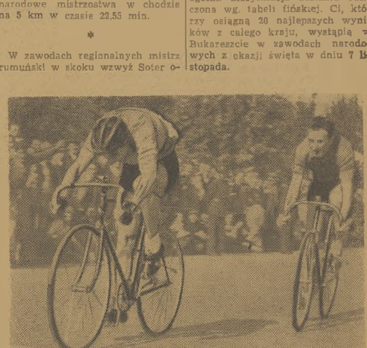
Paraschivescu (Godeanu) wygrał narodowe mistrzostwa w chodzie na 5 km w czasie 22,55 min.

*

W zawodach regionalnych mistrz rumuński w skoku wzwyż Soter osiągnął najlepszy tegoroczny wynik, ale... w trójskoku wynikiem 13,87.

*

W całym kraju odbywa się obecnie z wielkim powodzeniem pięciobój ludowy. Tysiące młodych robotników, rolników, wojskowych, studentów i uczniów biorą w nim udział. Trójbój ujawnił już szereg talentów sportowych I tak np. w małej wsi, młoda dziewczynka przebiegła 800 m w 2,31 min. Marynarz z Giurgiu, który po raz pierwszy stanął na bieżni wygrał na 800 m 2,08,5 min. W trójboju ludowym ogólna klasyfikacja zostanie obliczona wg. tabeli fińskiej. Ci, którzy osiągną 20 najlepszych wyników z całego kraju, wystąpią w Bukareszcie w zawodach narodowych z okazji święta w dniu 7 listopada.



Robotnik rumuński i mistrz kolarski swego kraju Marin Niculescu wygrywa przed Mihailescu

„Starzy“ czy „młodzi“?

Ostatnio na łamach naszego pisma toczyła się dyskusja na temat linii pracy Polskiego Związku Szermierczego, w której poruszono również problem „młodych“ i „starych“ szermierzy.

„Młodzi“, których opinia wyrażona została artykułem p. Tad. Mroczka uważają, iż PZS zrobił źle, wysyłając na Igrzyska Olimpijskie w Londynie „starych“; trzeba było — ich zdaniem — wysłać młodych, obiecujących zawodników, bo wyszłoby to na korzyść sportowi szermierczemu w przyszłości.

„Starych“ reprezentuje kapitan sportowy PZS, Friedrich, który w swej odpowiedzi dowodził, iż na Olimpiadę wysłano najlepszych, że nie można było eksperymentować.

Z okazji międzynarodowych mistrzostw szermierczych Polski, które odbyły się ostatnio we Wrocławiu z udziałem czołowych szermierzy Węgier i Czechosłowacji, nasz przedstawiciel poruszył ten problem z kierownikami i zawodnikami zespołów zagranicznych.

Zamieszczone niżej wypowiedzi obcych fachowców nie wyczerpują oczywiście tematu, ani nie obejmują całości poruszonego problemu, posiadają jednak pewną wagę „gatunkową“.

KIEROWNIK EKSPEDYCJI CZECHOSŁOWACKIEJ, PETER:

„Nasi najlepsi szermierze, Ripka, Skiva i Linhardt liczą po 41, 38 i 39 lat. Mimo to pojechali na Olimpiadę. Olimpiada nie może być terenem nauki, na Olimpiadzie każdy naród pokazuje to co ma najlepszego wśród zawodników, nie licząc się z wiekiem.

KIEROWNIK EKSPEDYCJI WĘGIERSKIEJ, dr ROZGONYI:

„Jeśli różnica klasy między zawodnikami starymi i młodymi jest mała, i tak jedni, jak i drudzy mają mało szans na wygraną, wtedy oczywiście wysłać należy na Igrzyska Olimpijskie młodych. Jeśli jednak różnica między jednymi a drugimi jest duża, wtedy lepiej nie eksperymentować i zawodników młodych po naukę wysyłać trzeba na inne zawody, a nie na Olimpiadę“.

Obaj kierownicy, zapytani o wytłumaczenie faktu, iż wśród czołowej klasy szermierzy znajdują się głównie ludzie powyżej 30-tki, udzielili takiej odpowiedzi:

„Aby dobry i utalentowany nawet szermierz stał się zawodnikiem ekstraklasy, musi koniecznie mieć za sobą 10 lat „robienia“, tj. 10 lat walk szermierczych. Szermierka jest tego rodzaju sportem, iż bez długoletnich startów nie można w niej dojść do wyników szczytowych. Mistrz olimpijski Gerevich, był wprawdzie w reprezentacji Węgier, mając lat 21, ale... zaczął szermierkę mając lat 10. I on więc długo, długo się wprawiał, nim osiągnął odpowiedni poziom.

[illegible]



To i owo...

● Że Gaston Reiff zdobył zwycięstwo olimpijskie dla Belgii jest rzeczą ogólnie znaną. Pokonał Zatopka, ustanowił nowy rekord olimpijski w dystansie 5000 m, a po powrocie do kraju został za to [illegible] „Orderem Leopolda II”. Ale prasa mało znana prasie małej Belgii, nie wie, że ma ona również drugiego zwycięzcę olimpijskiego. Jest nim... gołąb pocztowy, który spośród 7000 konkurentów wypuszczonych na uroczystości otwarcia Igrzysk, przeleciał [illegible] z Wembley do Braine l'Alleud w Belgii, skąd pochodzi i gdzie mieszka jego właściciel. Przy belgijskich paradach na cześć zwycięzców olimpijskich, nie zapomniano oczywiście i o gołębim maratończyku.



● Znany przed kilkunastu laty, [illegible] Kada, napisał ciekawy pamiętnik, który właściwie jest w pewnym sensie historią footbalu europejskiego. M in. dr. Karel Pasek — gdyż takie jest prawdziwe nazwisko b. internacjonała — podaje w [illegible] najlepszych graczy różnych narodowości i krajów a wśród nich i Polaków. Kada wymienia przy tym następujących piłkarzy: „Goerliz, Okaszik, Cyl, Honke Cicivas Spoda, Adamek, Kuchar”. Niestety nie jesteśmy w stanie, jeżeli chodzi o „Okaszika” i „Cicivasa” udzielić bliższych wyjaśnień.

● Skoro już natknęliśmy się na Goerlitza, warto ujawnić jedną z [illegible] footbolu. Goerliz oczywiście nigdy nie był Polakiem. Grał dobrze w niemieckim klubie IFC w Katowicach, [illegible]

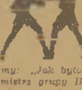


wrócił do „heimatu” i plątał się przy drużynie SC „Polizei” Chemnitz. W historii naszego piłkarstwa zdążył się jednak zapisać jeszcze raz. Było to w czasie meczu Polska — Niemcy w Kamienicy w 1938 r. „Nadzieją drużyny polskiej, był wtedy „Ezi” Wilimowski, który później okazał się renegatem. Przed wyjazdem zapowiedział on, że sam strzeli Niemcom 5 bramek. W Kamienicy bezpośrednio przed zawodami, odwiedził go w hotelu Goerliz. Odbyli obaj poufną rozmowę. Podsłuchał ją jeden z dziennikarzy polskich ze Śląska. „Ezi, przecież ty jesteś Niemiec — tłumaczył Wilimowskiemu Goerliz. — Niemcy tego meczu nie mogą przegrać. A to zależy od ciebie. [illegible] z rozkazu najwyższych władz niemieckich. Musisz zrozumieć i pamiętać, żeś Niemiec” Ezi zrozumiał i zapamiętał. Przegraliśmy 4:1.

Czy sądzicie, że polskie władze piłkarskie nie [illegible] o tym powiadomione? — Zostały. Prasa śląska zażądała, nie uwzględnienia Wilimowskiego w reprezentacji Polski. [illegible] Nawet gdy [illegible] bramki. Wymieniała je tylko prasa niemiecka i... prasa polska w Warszawie, która całą sprawę określiła [illegible]

● W rozgrywkach piłkarskich o puchar ZSRR, które zostały ostatnio zakończone, startowało 89 zespołów z różnych stron radzieckiego państwa. Zakończono je szybko i sprawnie, chociaż niektóre zespoły musiały na mecze przebywać ogromne odległości.

● [illegible] były mocną stroną pewnych dzienników codziennych. Tak było przed



wojną, a obecnie nie wiele się pod tym względem poprawiło. D[illegible] dy nie trudno. W [illegible] np. z dzienników czytamy: „Jak było do przewidzenia, mistrz grupy II Zryw Świętochłowice uporał się [illegible] z 27 Orzegów w spotkaniu o drużynowe mistrzostwo Śląska klasy A, zwyciężając w stosunku 16:0 walkowerem”. Rzeczywiście w wypadku walkowera „uporanie się” nie jest [illegible] „jak było do przewidzenia”.

AGO

W pływaniu

Poznań — Wrocław 129:98

Wrocław. (ost) Mecz pływacki z Poznaniem przegrał Wrocław w stosunku 129:98 przy czym przyczyną porażki były przede wszystkim zła forma pań i absencja pływaków prowincjonalnych. Nie startowali Manowski, Ziółkowski i Jaworkówna, na których liczono najwięcej.

Wyniki zawodów: 400 m dow. panów — 1. Lipiński — Wrocław 5.42,6, 2. Lutomski — Poznań 5.54; 3. Kratochwil Wrocław 6,01. 100 m dow. pań: 1. Żurkówna — Poznań 1.27,2; 2. Miklas Poznań 1.27,5; 3. Fialkowska Wrocław 1.39,8. 200 m klas. panów: 1. Cichoński Poznań 3.00,5 (rekord okręgu); 2. Komorowski Wrocław 3.10,03; 3. Cwojdziński Poznań 3,18. 100 m grzb. panów: 1. Owczarczak — Poznań 1.23,2; 2. W. Franczuk Wrocław 1.23,3 (rekord okręgu); 3. Boruszak — Poznań 1.29,3. 200 m klas. pań: 1. Malicka Poznań 3,40; 2. Brysińska Poznań 3.41,8; 3. Fialkowska Wrocław 3.53,2. 4×200 dow. 1. Wrocław (Gomułka, Kopral, Kratochwil i Lipiński) 11,10 (rekord okręgu); 2. Poznań 11.31,8. 4×100 klas. 1. Poznań (Malecki, Cwojdziński, Zaliss i Cichoński) 5.45,5; 2. Wrocław 5.55,9. 3×100 zmiennym pań: 1. Poznań 4.56,5; 2. Wrocław 5.52,8.

Poza tym odbyły się zawody juniorów, przy czym na wyróżnienie zasługuja przygotowanie młodzików ZMP, Burzy i IKS. Wyniki: 200 m st. dow.: Kojda IKS 2.47,5; 2. Jaśklewicz (B) 2.58,4; 3. Buczkowski — IKS 3.02,7; 4. Tarkowski (B) 3.03; 5. Zalewski 3.03,6.

W piłce wodnej juniorzy Wrocławia wygrali z ładnej [illegible] reprezentacją juniorów Poznania [illegible]

WROCŁAW — POZNAŃ [illegible]

W rewanżowym meczu piłki wodnej reprezentacja Wrocławia [illegible] waterpolistami Poznania. Najlepiej grali junior Lipiński i Kopral w obronie oraz obaj bramkarze. Bramki strzelili: Zalewski, Lipiński i Kuczkowski.

Drobiazgi KRAKOWSKIE

* Runda jesienna mistrzostw piłkarskich KOZPN w kl. B i C grup krakowskich dobiega końca. Rezosia[illegible]

W [illegible] B podgrupie I na czele tabeli wyszedł Borek, który pokonał Bocheński KS 3:1, przy równoczesnej [illegible] Nadwiślanem 1:1. Kmita zwyciężyła Krowodrzę 3:2. Bronowianka — Bieżanowiankę 4:1. [illegible] II [illegible] Płaszowianka zwyciężyła Wolankę 1:2 i wysunęła się na [illegible] Grzegórzecki 1:0, w podgr. III Gwardia pokonała Wolanię 4:1 i prowadzi nadal, Pocztowiec — Prądniczanka 2:1. Olsza — Dalin 3:0. Podgórze — „KS Czyżyny [illegible] w podgr. [illegible] Korona — Wieczysta I b 3:1 [illegible] Łobzowianka II 3:2 [illegible]

W klasie C prowadzą w swych grupach: Czarni Rakowiczanka, Tramwaj, Miechów i Gdów.

* Wyniki niedzielnych spotkań: G[illegible] Dębniki — AKS Budawa 4:1 Kabel — Chełmianka 4:1. Gr. II: Rakowiczanka — Azory 8:1. Toniańka — Gwardia Miechów 6:1. Swoszowianka — Bronowicki 1:1. Gr. III: Tramwaj — Mydlniczanka 3:3. Kobierzanka — Wisła Brzeska 7:1. Gr. IV: Miechów — [illegible] Puszcza — Gwardia Bochnia 4:0. Wolni — Olimpia 4:0. [illegible]

* W mistrzostwach bokserskich kl. A KOZB Garbarnia oddała pkt. Wiśle [illegible] walczą Groble z Koroną. Wyznaczony mecz na niedzielę Wisła — Cracovia nie odbędzie się i zostaje przeniesiony [illegible] hali przez zapaśników RKS Legii, którzy walczyć będą z Gwardią [illegible]

* W dalszym ciągu mistrzostw kl. A w piłce siatkowej Olsza pokonała Społem 2:0 (15:11, 15:13), a PMS po[illegible] mistrzostwach w kl. B bierze udział 12 drużyn. Wyniki pierwszych spotkań: Korona — [illegible] 3:0, [illegible] ka — Legia 2:0, Dębniki — Zwierzyniec [illegible]

* Sezon tenisa stołowego w Krakowie rozpoczęły zawody Groble 2 [illegible] Bucki. Postanowiono powiększyć kl. A do 8 klubów. W rozgrywkach [illegible] B wezmą udział [illegible] klubów A klasowych oraz ponadto [illegible] drużyn. Ilość klubów także kl. C. Jednocześnie [illegible] propagandowego postanowiono dążyć do upowszechnienia tenisa stołowego na terenie zakładów pracy.

* W Krakowie dzięki inicjatywie sekcji piłki ręcznej AZS, wyświetlony został kilkakrotnie film o metodach treningu i grze w piłce koszykowej. [illegible] zainteresowaniem.

Drużynowe mistrzostwa Śląska w boksie

ZRYW ŚWIĘTOCHŁOWICE — HUTA POKÓJ 12:4

Świętochłowice. Na meczu tym obecni byli uczestnicy kursu trenerskiego z Feliksem Sztamem na czele. Wyniki techniczne przedstawiają się jak następuje (zawodnicy Zrywu na pierwszym miejscu):

W muszej Kowalczyk po bardzo ładnej walce wypunktował Górawskiego, w koguciej Benert nie rozstrzygnął walki ze Skowronkiem; w piórkowej Chrobok wygrał na punkty z Rudnerem; w lekkiej Rodek po najpiękniejszej walce dnia wypunktował Krawczyka, w półśredniej Bartel wypunktował Dzięcioła; w średniej Tyka zremisował z Kaszubą; w półciężkiej Nieroba znokautował w drugiej rundzie Mościorka; w ciężkiej Termin uległ na punkty Kiesewetterowi. W ringu sędziował p. Zapiałka, na punkty Brabański, Wiśniewski i Tkocz. Widzów [illegible]

27 ORZEGÓW — ZKSM BAILDON 0:16 w. o.

Orzegów. Ponieważ sala w Orzegowie była zajęta, mecz o drużynowe mistrzostwo Śląska klasy A w boksie pomiędzy 27 Orzegów a ZKSM Baildon nie doszedł do skutku i gospodarze oddali punkty walkowerem.

BBTS BIELSKO — PIAST GLIWICE 7:9

BIELSKO (ef) Obie drużyny wystąpiły do tego spotkania w rezerwowych składach.

Wyniki poszczególnych walk od muszej do ciężkiej przedstawiają się następująco (na pierwszym miejscu zawodnicy gospodarzy): Szary zremisował z Pancewiczem, Wilczek przegrał [illegible] k. o. w pierwszym starciu z Kaliną, Fiedorek zwyciężył wysoko na punkty Defińskiego, Zygmunt uległ po słabej walce na punkty [illegible] kawej i żywej walce znokautował w III starciu Spałka. Nowara (B) otrzymał punkty walkowerem na skutek niestawienia się Waśki. Kołonko (B) zwyciężył na punkty Pyka. Kubica (B) zwyciężył przez k. o. w II starciu Mitkę. Sędziował słabo w ringu p. Borski, na punkty p. Matura.

ZKSM BATORY CHORZÓW — SIEMIANOWICZANKA 13:3

CHORZÓW. Goście oddali cztery punkty walkowerem [illegible] nie stanął do walki. Wyniki techniczne walk (od muszej do ciężkiej): Osiecki (B) po bardzo [illegible] walce zremisował z Mairzyckim. Guss (S pokonał po chaotycznej walce Reicherta. Bazarnik (B) zwyciężył Bobca przez poddanie [illegible] go w I starciu. Bibrzycki (B) otrzymał punkty walkowerem na skutek nadwagi Moryca. W towarzyskim spotkaniu wygrał Bibrzycki. Sznajder (B) po bardzo cie[illegible] [illegible] kwalifikowany. Walus przegrał [illegible] t. k. o w pierwszym starciu [illegible] p. Głowski, na punkty Joachimowski. Widzów 1000

BIEG NA PRZEŁAJ W SOSNOWCU

Sosnowiec. W niedzielę, dnia 7 listopada br. odbędzie się w Sosnowcu doroczny jesienny bieg na przełaj, zorganizowany z okazji rocznicy 30-lecia Komsomołu przez wojewódzki Zarząd Związku Młodzieży Polskiej wspólnie z Wł. ZKS „Czyn” w Sosnowcu.

Bieg odbędzie się drużynowo i indywidualnie w następujących konkurencjach: dla seniorów — 5.000 m, dla juniorów — 3.500 m, dla chłopców i kobiet — 1.000 m.

Zgłoszenia przyjmuje K. S. „Czyn”, Sosnowiec, ul. Żeromskiego [illegible]

Notatnik pięściarza

W najbliższym czasie bokserzy polscy rozegrają międzypaństwowy mecz z Belgią. Związek belgijski zwrócił się do PZB z propozycją spotkania i wysunął termin 5 grudnia.

[illegible] mecz ten dojdzie do skutku w Warszawie. Drugie spotkanie odbędzie [illegible]

* Mistrz Polski w wadze średniej, [illegible] w spotkaniu z [illegible] wania normy. W szpitalu [illegible] Jezus [illegible]

* [illegible] jednak przyjeżdżać raz w tygodniu do Warszawy, aby poddawać się [illegible] (p)

Strzelcy bramek w zagłębiowskiej klasie A

SOSNOWIEC. [illegible] Mistrzostwa piłkarskie w zagłębiowskiej klasie A [illegible] ku końcowi. Drużyny pozostały do rozegrania najwyżej po dwa spotkania.

Ostatniej niedzieli wszystkie zakończyły się zwycięstwami [illegible] dotychczas rozegrano [illegible] z których gospodarze wygrali 20, zremisowali 4 i przegrali 13. Ogółem zdobyto 192 bramki: gospodarze 90, a goście [illegible]

* [illegible] bramkowych zajduje się Ślęzak [illegible] Słota (Unia) [illegible] Macura (Czarni) i Trzaska (Zagłębie) po 6, a na czwartym z 5 bramkami [illegible] (CKS), [illegible] (ZKSM Będzin) i Grześlacki (Sarmacja). Na następnym miejscu z 4 bramkami Wojtowicz (Piaski) z 3 bramkami [illegible] bramek.

Ostatnie wiadomości ze świata

PRAGA. (tel.) W Czechosłowacji [illegible] wak w hokeju na lodzie. W Budziejowicach miejscowy Stadion odniósł zwycięstwo nad praską Slavią w stosunku 7:1, a w Bratysławie [illegible] wysoko pokonała Sokol Chrzelov 21:6.

[illegible] wacja jeszcze w bież. miesiącu rozegra 4 spotkania ze Szwajcarią, [illegible] w Szwajcarii, a dwa [illegible] we w Pradze.

PARYŻ. Paryska drużyna hokejowa Racing Club rozegrała w Palais de Sport w Paryżu przyjacielskie spotkanie hokejowe z reprezentacją Londynu, zwyciężając 8:1.

SZTOKHOLM. (tel.) Podano tu do wiadomości, że mistrzostwa świata w hokeju na lodzie odbędą się w Sztokholmie w roku przyszłym w dniach od 12 do 20 lutego.

LONDYN. (tel.) Znany piłkarz reprezentant Danii, Viggo Jensen przybył onegdaj do Anglii, gdzie jako amator podpisał zgłoszenie do klubu piłkarskiego III ligi angielskiej HULL City. Pierwszy jego [illegible] w nowej [illegible] odbył się w sobotę [illegible] New Brighton [illegible]

ZIMĄ NIE WOLNO GRAĆ!

Warszawa. WG i D PZPN przypomina wszystkim okręgom, że w czasie od 15 grudnia 1948 r. do 15 lutego 1949 r. obowiązuje zakaz organizowania zawodów piłkarskich dla wszystkich drużyn.

W podokręgu RYBNICKIM

[illegible]

GRUPA I: Olszynka Olza — Czarni Krzyżkowice 5:1 (3:1), Czarni Gorzyce — Naprzód Syrynia 1:0 [illegible] Kokoszyce — Wicher Wilchwy 1:0 (4:0), Olszynka Olza — Śląsk Głożyny [illegible] — Jedność Jastrzębie [illegible] Zryw Zabełków — Odra Wodzisław 1:3 (1:1).

Olza Godów	8	14	28:8
Olszynka Olza	8	10	17:12
Naprzód Kokoszyce	8	10	17:12
Zryw Zabełków	8	8	21:8
Czarni Krzyżkowice	8	8	23:17
Wicher Wilchwy	8	8	25:20
Odra Wodzisław	8	8	24:25
[illegible] Gorzyce	[illegible]	[illegible]	[illegible]
Jedność Jastrzębie	8	6	16:29
Strzelec Rogów	8	6	13:24
Śląsk Głożyny	7	4	10:18
Naprzód Syrynia	8	1	7:35

GRUPA II: 35 Gierałtowice — PRW Marklowice 2:1 (2:1), [illegible] Rydułtowy Ib — Piast Leszczyny 0:3 w. o., PW Radlin II — Concordia [illegible] (2:2).

Błyskawica kop. Ema	8	13	27:8
Kop. Jankowice	8	12	21:17
[illegible]	8	[illegible]	23:13
[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]
[illegible]	8	9	25:13
Zgoda Bełk Zawada	8	7	13:24
Concordia Knurów Ib	8	6	25:26
PRW Marklowice	8	5	16:27
[illegible]	8	[illegible]	[illegible]
Naprzód Rydult. Ib	8	2	7:34

PZPN i KOZPN budują ośrodek w N. Targu

30 października odbyła się w Krakowie konferencja porozumiewawcza między przedstawicielami PZPN dyr. Krugiem, skarbnikiem Kotkowińskim i mec. Kalinką a KOZPN prez. Filipkiewiczem, Wójcikiem, Kotarbą i Rajchmanem, w sprawie dalszej rozbudowy piłkarskiego ośrodka szkoleniowego w Nowym Targu.

Omówiono projekty rozbudowy, które przedstawił inż. Budyń w N. Targu, i od stycznia ośrodek ten będzie ponownie czynny. Ustalono ponoszenie przez obie strony po połowie wymaga[illegible] w zimowym ośrodek będzie czynny jako miejsce teoretycznego szkolenia oraz do kursantom mozliwe [illegible]

KORZYSTAJĄ Z AMNESTII

Warszawa. Na podstawie zarządzenia o amnestii zawieszono reszte kary następującym piłkarzom: Bakowi Wiktorowi (DZKS Brzeszcze) — 9 mies., Kucowi Wilhelmowi (Wolność Głogówek) — rok, Pytlowi Leonowi (Ruch Krasowy) — rok, Kazikow; St. (Bolko 12 Nowa Wieś) — 4 lata, Barabachowi J. (Gwiazda Szopienice) — 2 lata, Brogula A (Unia Sosnowiec) — 4 lata, Oziemblowskiemu Wł. (Zieln. Zielona Góra) — 2 lata, [illegible] G. (Czarni) Kraków — 1 rok i 10 mies., Sokołowskiemu Wł. (Gwardia Jawor) — rok, [illegible] (Mechanik) [illegible] — 1 rok i 10 mies.

25 lat PZŁ

Katowice. W ramach uroczystości 25-lecia Polskiego Związku [illegible] którą Oddział Śląski obchodził w Katowicach zostały rozegrane w sobotę w Bytomiu [illegible] Katowic — 11, 4. Buchalik z Nysy — 11, 5. Strohal z Brynek — 11, [illegible]

NA OPOLSZCZYŹNIE

* [illegible] zwycięstwo [illegible]

* W Biskupicach w meczu piłkarskim o [illegible] kl. B Śl. O. [illegible] drużynę KOPALNIA JADWIGA w stosunku 10:5.

* W związku z zajęciami w [illegible] Odry w Dobrzeniu [illegible] mecz piłkarski o mistrzostwo kl. B Podokręgu Opolskiego rozegrany między [illegible] został do odwołania zamknięty.

* W ramach dnia OZPN. Śląska Opolskiego w dniu 7 bm. odbędą się w Opolu zawody piłki nożnej między [illegible] Cichy, Bubiel (Chrobry Grodzkowice), Prudnik reprezentować będą: Kusiak, Świech, Lang, Wieczorek, Tarnosik, Galecki, Wolszczyński [illegible] krownia Prudnik) — Jakubczyński, [illegible] — Mora[illegible]

* [illegible] Racibórz liczy obecnie około 300 członków. Gwardia posiada 4 zorganizowane dotychczas sekcje: piłki nożnej, pięściarską, [illegible] lowego oraz piec sportowych [illegible] żyna piłkarska bierze udział w rozgrywkach kl. C Podokręgu Prudnickiego [illegible] sprawuje por. Słudak.

A klasa

ZABRZE. Piąta runda rozgrywek mistrzowskich opolskiej klasy B w [illegible] z Kopalnią Miechowice. Mecz ten został przerwany w 15 minucie przerwany z powodu mgły. Nie doszedł do skutku mecz w grupie II ZZK Leśnik Bytom — Radio Górniki, gdyż boisko było zajęte przez [illegible] prawdopodobnie zweryfikowany na korzyść Radio Górniki. Niedzielne wyniki przedstawiają się następująco:

GRUPA I: Kopalnia Bobrek — Tęcza Wiełowieś 1:0 (0:0), Koksochemia Zabrze — Kopalnia Rokitnica 1:3 (1:3), ZZK Leśnik — Radio Górniki [illegible] Kopalnia Bytom — Kopalnia Miechowice 3:3 (1:3)

Kopalnia Bobrek	5	9	16:4
Kop. Miechowice	5	8	20:11
[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]
Tęcza Wiełowieś	5	6	8:5
Kopalnia Bytom	5	5	16:9
Radio Górniki	5	3	4:22
Koksochemia Zabrze	5	2	12:12
Leśnik Bytom	[illegible]	[illegible]	3:23

GRUPA II: Dynas Gliwice — Orzeł Sośnica 2:0 (0:0), Orzeł Ostropa — ZKSM Łabędy 4:1 (3:1) Skra Zabrze — Huta Zabrze 2:1 (1:1) oraz Huta Pokój Gliwice — Górnik Gliwice 3:3 (1:3).

Górnik Gliwice	[illegible]	[illegible]	[illegible]
Dynas Gliwice	5	[illegible]	[illegible]
Huta Pokój Gliwice	5	6	13:8
Orzeł Sośnica	5	6	8:9
Huta Zabrze	5	4	8:10
ZKSM Łabędy	5	3	3:18
Orzeł Ostropa	5	2	4:20
Skra Zabrze	5	2	7:21

NAPRZÓD LIPINY — LEOPOLIA OPOLE 8:8.

OPOLE (EM). W Opolu odbyły się zawody pięściarskie o mistrzostwo [illegible] Naprzód Lipiny, ZZK — Leopolia Opole. Mecz stojący na dobrym poziomie i obfitujący w kilka ciekawych walk, zakończył się wynikiem nierozstrzygniętym 8:8. Wyniki: (na pierwszym miejscu zawodnicy Naprzodu): Szerszeń wygrał z Klouzem. Wąs przegrał na punkty z ambitnie walczącym Wierzbickim. [illegible] zremisował z Krausem. [illegible] zwyciężył w drugim starciu przez [illegible] towany [illegible] starciu przez Drzewuszkiego [illegible] na punkty. Pler przegrał [illegible] przez techn. k. o. z Szeja. W ringu sędziował p. [illegible] na punkty Matura [illegible]

Ruch - Cracovia i Wisła - AKS

(Dokończenie ze str. 1)

(Dokończenie ze str. 1)

[illegible] do powodzenia.

Na pierwszy plan [illegible] spotkań wybija się mecz Ruchu z leaderem ekstraklasy Cracovią. Na [illegible] spotkania można nie [illegible] klubów ale również i Wisła Gdyby Ruchowi udało się wygrać, wówczas Wisła przy jednoczesnym zwycięstwie z AKS-em może wyjść na czołowe miejsce w tabeli. Oba mecze zapowiadają się też bardzo interesująco.

Ruch po ostatnich słabych wynikach, nie budzi specjalnego zaufania, jednak i Cracovie nie błyszczy mimo wyniku remisowego z Wisłą, specjalną formą. Szanse zatem są wyrównane. Mecz Wisła — AKS wydaje się być przesądzony na korzyść gospodarzy, ale trzeba pamiętać, że drużyna chorzowska jest twardą i nieustępliwą.

Mecz Warty z Legią w Poznaniu jest [illegible] dalszego dążenia do drugiego miejsca w tabeli. [illegible] dla Warty zaś sprawą zabezpieczenia przed... strefą zagrożoną.

W spotkaniach o miejsce w ekstraklasie najważniejszym będzie mecz Garbarni z Tarnovią w Krakowie. Tarnovia po pięknym sukcesie z Wartą wydostała się ze strefy za[illegible] grożonej [illegible] być i tym razem dwa punkty, by [illegible] zabezpieczyć. Czy jednak Garbarnia [illegible] własnym boisku?

ŁKS i Rymer uchodzą w niedziel[illegible] spotkaniach za faworytów.

NAJCIEKAWSZE [illegible] SPORTOWE

W STOLICY: Zawody ligowe Polonia — ZZK Poznań oraz mecz Ligi [illegible]

W KRAKOWIE: Mecze [illegible] — AKS Chorzów, Garbarnia — Tarnovia oraz mecz Ligi koszykówki AZS — Wisła Kraków.

W ŁODZI: Spotkanie ligowe ŁKS — Polonia Bytom, oraz zawody [illegible] YMCA Łódź [illegible]

W POZNANIU: Międzynarodowe spotkanie bokserskie Poznań — [illegible] Legia oraz mecz Warta — [illegible] Ligi koszykowej ZZK — Wa[illegible]

[illegible] Opole: [illegible]

W CHORZOWIE: spotkanie Ruch — Cracovia [illegible] Ligi szczypiorniaka AKS — AZS Katowice.

W KATOWICACH: Mecz Ligi [illegible] Pogoń — Cracovia.

W RYBNIKU: mecz ligowy Rymer — Widzew.

W GROSZOWICACH: Spotkanie [illegible] Chrobry — ZZK [illegible]

SZKOŁA ma głos!



Doroczny Sejm

dla spraw kultury fizycznej

w Ministerstwie Oświaty

W dniach 8 — 10 listopada br. odbędzie się w Warszawie 3-dniowa konferencja naczelników i wizytatorów Wydziałów Służby Polsce ze wszystkich Kuratoriów Okręgów Szkolnych. Konferencje takie odbywają się corocznie i mają na celu omówienie wszystkich spraw, interesujących wydziały S. P., a zatem poza samymi sprawami szkolnych hufców S. P. sprawy wychowania fizycznego, sportu, obozownictwa, wczasów i turystyki młodzieży szkolnej. Tegoroczna konferencja będzie miała specjalny ciężar gatunkowy. Zainauguruje ją referat ppłk. St. Piątkowskiego, dyrektora Biura S. P. w Min. Oświaty na temat: Zagadnienie organizacji wychowawczych młodzieży.

Szczegółowe sprawozdanie z przebiegu tej konferencji i ważniejsze jej uchwały przyniesiemy w najbliższym numerze. (ZO)

Klemens z Olsztyna bije rekord Paprockiego

Zdzisław Klemens, uczeń 11-letniej szkoły męskiej w Olsztynie, podjął próbę zaatakowania rekordu Polski w pięcioboju szkolnym, który należał do warszawianina Paprockiego. Próba w zupełności powiodła się. Klemens zdobył 302 pkt., podczas gdy wynik Paprockiego wynosi 301 pkt.

Nie bez pewnej dumy możemy skonstatować, że Olsztyn pierwszy podjął rzucone przez Warszawę wezwanie i że właśnie w Olsztynie padł nowy rekord. Punktacja wyników Klemensa, obliczona na podstawie tabelki prof. Orłowicza, przedstawia się następująco: 100 m: — 11,6 (80 pkt.); w dal: — 6,20 m (62 pkt.); kula: — 13,58 m (70 pkt.); wzwyż: — 153 cm (53 pkt.); dysk: — 38,5 m (57 pkt.). Wyniki Paprockiego — 11,6 m. 5,97 m, 14,03 m, 170 cm, 27,98 m.

»Podsłuchał starych mistrzów — przeczytał artykuł o taktyce«

trenował i... wygrał wyścig

ale narazie przede wszystkim... matura

W świetlicy "Czytelnika" w Katowicach odbyło się rozdanie nagród uczestnikom wyścigu dla niestowarzyszonych. Korzystając z okazji przeprowadziliśmy krótką pogawędkę ze zwycięzcą wymienionego wyścigu Bogdanem Zapalskim.

Siedemnastoletni zwycięzca jest początkowo bardzo zażenowany rozmową, powoli jednak „rozkręca się" i po kilku minutach gawędzimy jak dobrzy, starzy przyjaciele.

Dowiadujemy się przy tym, że nasz Zapalski nie należy jeszcze do żadnego klubu, uprawia jednakże z zamiłowaniem pływactwo, narciarstwo i kolarstwo. Jest uczniem gimnazjum im. Bolesława Chrobrego w Zabrzu, pochodzi z Krakowa, ojciec jego jest inżynierem górniczym.

— **Po tak cennym zwycięstwie wstęp. Pan zapewne do któregoś klubu kolarskiego i poświęci się kolarstwu na dobre — wyrażam przypuszczenie.**

— Na razie nie ma — o tym mowy. Pragnę przede wszystkim ukończyć gimnazjum, a później zobaczę...

— Na rowerze nauczyłem się jeździć mając siedem lat, ale — opowiada dalej 17-letni kolarz — „właścicielem" roweru zostałem dopiero przed rokiem. Gdy dowiedziałem się o wyścigu, natychmiast postanowiłem wziąć w nim udział, zgłosiłem się jako jeden z pierwszych. 3 tygodnie przed wyścigiem poświęciłem intensywnemu treningowi. Dwa razy w tym czasie byłem w Krakowie, dwukrotnie przejechałem trasę wyścigową. Oprócz tych „wycieczek" codziennie trenowałem koło Bobrku, gdzie szosa ma dosyć poważne wzniesienie; pragnąłem przyzwyczaić się do nich, gdyż jak wiedziałem, początek trasy wyścigu „Dziennika Zachodniego" posiadał najpoważniejsze wzniesienie (ul. Mikołowska) i tu właśnie przekonałem się, że trening mój dał doskonały wynik. Przyznam się panu, że bardzo przydały mi się obserwacje podczas "Tour de Pologne", gdzie zwróciłem specjalnie uwagę na styl Wyglendy i Napierały, a ich wypowiedzi, które przypadkowo słyszałem, że najważniejszym atutem jest równe tempo, wziąłem sobie poważnie do serca, stosując to przykazanie podczas wszystkich moich treningów.

— **A co pan powie o samym wyścigu?**

— Przede wszystkim zachwycony byłem organizacją wyścigu no i nagrodami. Co prawda trochę człowiek wymarzł, ale to raczej wina październikowej pogody. Mając doświadczenie z Biegów Narodowych, cieszyłem się, że byłem jednym z pierwszych, którzy zgłosili się do wyścigu, gdyż było to, na tak wielką ilość startujących i wąską ulicę niezwykle cennym handicapem. Na szczycie ulicy Mikołowskiej zauważyłem, że w czołówce znajduje się Marciniak, którego uważałem za najgroźniejszego konkurenta, gdyż kilkakrotnie przedtem widziałem go trenującego do tego właśnie wyścigu. Miałem go od tej chwili dobrze „na oku", utrzymując w miarę możliwości równe tempo, nie zapominając równocześnie o rezerwowaniu sił na finisz. Taktykę wyścigu oparłem ściśle na artykule prof. Leszki w „Sporcie i Wczasach", omawiającym to zagadnienie. Jak pan sam widzi, dobrze na tym wyszedłem — mówi z uśmiechem Zapalski.

W. Kaczmarek.

Sport szkolny musi pamiętać o podstawowym celu młodzieży, jakim jest nauka!

Nowy system rozgrywek

10 tysięcy zawodników

w śląskim okręgu szkolnym

Dla dokonania odpowiednich przygotowań organizacyjnych i prowadzenia systematycznej zaprawy zawodniczej, Kuratorium Okręgu Szkolnego Śląskiego opracowało już regulamin zawodów sportowych o mistrzostwo szkół śląskich na rok szkolny 1948/49. Nowy system rozgrywek różni się znacznie od poprzedniego. Wprowadzono przede wszystkim do programu, oprócz dotychczasowych działów, **gimnastykę przyrządową, szermierkę i narciarstwo**. Odbycie mistrzostw narciarskich uzależnione jest jeszcze od wyniku ankiety, jaką rozesłano do szkół w sprawie ilości zawodników i posiadanego sprzętu.

W lekkiej atletyce podzielono zawodników na klasy: seniorów, juniorów i dziewcząt. Warunkiem dopuszczenia do startu będzie przynależność do szkolnego klubu sportowego, który winien istnieć przy każdej szkole średniej, niezależnie od MKS i udział w treningach sekcji SKS.

Mistrzostwa obejmą:

1. LEKKA ATLETYKA (100 m, 1500 m, skoki w dal i wzwyż, kula i dysk oraz 4 x 75 m dla seniorów, 60 m, w dal, wzwyż, kula i dysk oraz 4X60 m dla juniorów i dziewcząt.
2. PŁYWANIE (100 m dow., 100 na wznak, 200 m klas., szt. 3x100 st. zm., 5x50 st. dow. dla chłopców oraz 50 m dow., 50 na wznak, 100 m klas. i 3x50 st. zm. dla dziewcząt.
3. PIŁKA RĘCZNA (koszykówka dla chłopców, siatkówka dla chłopców i dziewcząt).
4. PIŁKA NOŻNA, boks, szermierka i gimnastyka przyrządowa.

Nie każda szkoła jest w stanie zorganizować zespoły do wszystkich podanych działów sportu, dlatego też regulamin przewiduje obowiązkowy udział w lekkiej atletyce i piłce ręcznej, a szkoły średnie tylko w lekkiej atletyce i piłce ręcznej.

Kalendarzyk rozgrywek w piłce ręcznej i nożnej przedstawia się następująco:

DO 25 KWIETNIA przyszłego roku szkoły przeprowadzają u siebie mistrz. wewn. do rozgrywek międzyszkolnych o mistrzostwo miast wzgl. gmin, które muszą być ukończone 5 maja 1949 r. 15 maja kończą się rozgrywki rejonowe, których jest 16.

MISTRZOWIE REJONÓW walczyć będą w czterech podokręgach o wyłonienie mistrzów **Śląska Górnego, Cieszyńskiego, Opolskiego i Zagłębia Dąbrowskiego**. Zawody odbędą się **w Katowicach, Sosnowcu, Bytomiu i Cieszynie** i ukończone zostaną 30 maja następnego roku. Rozgrywki w wymienionych etapach przeprowadzone będą systemem olimpijskim, tj. drużyny będą rozlosowane, a przegrywający odpada od dalszych startów. W końcowym etapie mistrzowie podokręgów zmierzą się o zaszczytny tytuł mistrza szkół śląsko-dąbrowskich, grając każdy z każdym.

Zaznaczyć należy, iż zawodnicy Międzysz. Klubów Sport. reprezentować będą barwy swojego zakładu.

W lekkiej atletyce i pływaniu ustalone zostały w każdej konkurencji i klasie minima, których osiągnięcie na jakichkolwiek zawodach uprawni do udziału w finałach w dniu Święta Kultury Fizycznej Młodzieży Szkolnej. Warunkiem jest, iż zawody odbywają się w myśl przepisów Pol. Zw. Lekkoatl. i Pol. Zw. Pływackiego.

Przypuszczalnie udział w tegorocznych zawodach weźmie około 200 zakładów średnich. Jeżeli każda szkoła wystawi przeciętnie 50 zawodników w pierwszym etapie tj. o mistrzostwo wewnętrzne zakładu, wtedy na starcie zobaczymy niespotykaną dotąd liczbę 10.000 zawodników.

Trzeba jeszcze podkreślić, iż w myśl regulaminu zawodnikowi wolno będzie startować tylko w jednym dziale sportu zespołowego (np. w piłce nożnej) i w jednej konkurencji której z pozostałych dyscyplin (np. w skoku w dal lub w pływaniu 100 m st. dow).

Bańczyk Mikołaj

Prof. Z. Orłowicz

Tabela punktacyjna trójboju

dla uczennic roczników 1929 — 1932

Podobnie, jak dla chłopców pięciobój, tak dla uczennic tych samych roczników sprawdzianem ich sprawności lekko-atletycznej jest trójbój lekkoatletyczny, obejmujący bieg na 60 m, skok wzwyż i pchnięcie kulą 4 kg.

Oto tabelka punktacyjna trójboju:

BIEG NA 60 M

sek. — pkt.	sek. — pkt.	sek. — pkt.
11,0 — 20	10 0 — 40	9,0 — 60
10,9 — 22	9,9 — 42	8,9 — 62
10,8 — 24	9,8 — 44	8,8 — 64
10,7 — 26	9,7 — 46	8,7 — 66
10,6 — 28	9,6 — 48	8,6 — 68
10,5 — 30	9,5 — 50	8,5 — 70
10 4 — 32	9,4 — 52	8,4 — 72
10,3 — 34	9,3 — 54	8,3 — 74
10,2 — 36	9,2 — 56	8,2 — 76
10,1 — 38	9,1 — 58	8,1 — 78

SKOK WZWYŻ

cm — pkt.	cm — pkt.	cm — pkt.
85 — 20	95 — 30	105 — 40
86 — 21	96 — 31	106 — 41
87 — 22	97 — 32	107 — 42
88 — 23	98 — 33	108 — 43
89 — 24	99 — 34	109 — 44
90 — 25	100 — 35	110 — 45
91 — 26	101 — 36	111 — 46
92 — 27	102 — 37	112 — 47
93 — 28	103 — 38	113 — 48
94 — 29	104 — 39	114 — 49

za każdy następny cm — 1 pkt.

115 — 50	125 — 60	135 — 70
120 — 55	130 — 65	140 — 75

KULA 4 KG

m — pkt.	m — pkt.	m — pkt.
5,50 — 20	6,10 — 26	6,70 — 32
5.60 — 21	6.20 — 27	6.80 — 33
5,70 — 22	6 30 — 28	6.90 — 34
5,80 — 23	6,40 — 29	7.00 — 35
5 90 — 24	6,50 — 30	7.10 — 36
6,00 — 25	6,60 — 31	7,20 — 37
*		
7 30 — 38	8.00 — 45	8,70 — 52
7,40 — 39	8.10 — 46	8.80 — 53
7 50 — 40	8,20 — 47	8,90 — 54
7.60 — 41	8,30 — 48	9,00 — 55
7,70 — 42	8 40 — 49	9.10 — 56
7,80 — 43	8,50 — 50	9,20 — 57
7,90 — 44	8,60 — 51	9,30 — 58
*		
9,40 — 59	10,10 — 66	10,80 — 73
9,50 — 60	10 20 — 67	10.90 — 74
9,60 — 61	10,30 — 68	11.00 — 75
9,70 — 62	10 40 — 69	11,10 — 76
9,80 — 63	10,50 — 70	11.20 — 77
9,90 — 64	10,60 — 71	11,30 — 78
10,00 — 65	10,70 — 72	11.40 — 79
		11,50 — 80

Według tabeli tej przeprowadzono punktację trójboju lekkoatletycznego uczennic w Warszawie. Dziewczęta objęte rocznikami 1929 do 1932 rekrutowały się z 4 szkół żeńskich, w tym 3 ogólno - kształcących i jednej zawodowej. W trójboju startowały 42 uczennice. Największa ilość uzyskanych punktów wyniosła 148 pkt., a zatem ani jedna z biorących udział w próbie nie potrafiła uzyskać wymaganego dla sekcji lekko-atletycznej MKS-u minimum, wynoszącego 150 punktów.

11 uczennic natomiast uzyskało minimum sprawności lekko-atletycznej, które wynosi 120 punktów. Minimum to upoważnia je do pracy w sekcjach ogólnych MKS-u (gry, skoki przyrządowe, tenis, narciarstwo) lub w sekcjach lekkoatletycznych własnych szkolnych kół sportowych. Cztery dalsze zawodniczki zbliżyły się do tej granicy.

Przechodząc do przebiegu samej próby, stwierdzić trzeba, że odbycie tych trzech prób w ciągu dwóch godzin nie pociągnęło za sobą absolutnie żadnego znużenia u dziewcząt, a zatem trójbój może być śmiało przeprowadzany wśród uczennic w ciągu jednego dnia.

Wyniki warszawskie oczywiście nie mogą być kryterium dla innych okręgów, wiemy bowiem, że młodzież żeńska Warszawy ma wiele do odrobienia na tym polu. I napewno wyniki warszawianek pójdą w cień przy wynikach innych miast i okręgach np. Śląska. Dowiemy się o nich jeszcze tej jesieni, a na pewno na wiosnę. MKS-y postarają się z pewnością jeszcze w listopadzie br. wykorzystać jakieś ciepłe dnie dla zorganizowania i przeprowadzenia takich prób zawodów.

Ale jak to jest z tymi minimami dla uczennic?

Otóż minimów takich wyodrębniam 5. Pierwsze to minimum sprawności ruchowej w ogóle. Wynosi ono 60 pkt. Składają się na nie: 11 sek. w biegu na 60 m, 85 cm w skoku wzwyż i 5,50 m w kuli 4 kg. Brak szybkości lub siły można nadrobić oczywiście skocznością. 90 pkt. stanowi minimum drugie, czyli minimum sprawności ogólnej.

Co na to minimum się złoży?

10,5 sek. na 60 m, 75 cm wzwyż i 6,60 m w kuli — zatem rzeczywiście wymagania bardzo skromne, tym więcej, że słaby wynik w kuli można łatwo nadrobić znowu skokiem wzwyż. 120 pkt. — to minimum sprawności lekkoatletycznej, dającej legitymację uczennicy do pracy w sekcji lekkoatletycznej Szkolnych Kół Sportowych.

Co na to minimum się złoży? 10 sek. na 60 m, 108 cm w skoku wzwyż i 7,50 m w kuli. I wreszcie 150 punktów — karta wstępu do sekcji lekkoatletycznych MKS-ów. Jakie wyniki trzeba osiągnąć? 9 sek. na 60 m, 125 cm wzwyż i 7 m w kuli, albo 8,5 sek. na 60 m, 115 cm wzwyż i znowu 7 m w kuli, albo wreszcie 9 sek. na 60 m, 120 cm w skoku wzwyż i 7,50 m w kuli. A zatem — prawdę powiedziawszy znowu nie tak dużo. I jeżeli z 42 uczennic warszawskich żadna nie potrafiła tego minimum osiągnąć, to tylko dowód, że żadna z nich nad swoją sprawnością nie popracowała.

Zapewne, że taki wynik osiągnąć może tylko zdrowa, mocna i dzielna dziewczyna, lecz takich właśnie dziewcząt potrzeba Polsce jak najwięcej.

I na koniec piąte minimum. 180 punktów. „Przepustka" do czołówki szkolnej w lekkiej atletyce. Tu już trzeba rzeczywiście albo mocno nad sobą pracować, albo mieć wrodzony talent. Tu trzeba osiągnąć: 8,5 sek. na 60 m, 135 cm wzwyż i 7,50 m w kuli, albo 8,5 sek. na 60 m, 125 cm wzwyż i 8,50 w kuli.

Wiemy, że i takich uczennic jest w Polsce sporo, ale tych wyników oczywiście forsować nie będziemy. Będą one wynikiem spokojnej i systematycznej pracy. Bo ciągle stoimy na stanowisku, że rekord i szczytowy wynik musi być rezultatem pracy, a nie może być celem pracy.

KRONIKA

W WARSZAWIE zakończył się doroczny turniej o mistrzostwo szkół średnich w szczypiorniaku. W zeszłym roku w turnieju uczestniczyło zaledwie 5 drużyn, w tym roku 9. Jesień nie jest odpowiednią porą dla tego rodzaju turniejów. Drużyny podzielone na 3 grupy, po trzy zespoły. Drużyny pierwsze w grupach utworzyły trójczłonową grupę finałową. Weszły do niej drużyny: Gimn. im. Batorego po zwycięstwie nad Państwowym Gimnazjum im. Limanowskiego (18:1) i nad Państw. Liceum z Bielan, (7:4) drużyna Gimn. im. Jasińskiego, po wyeliminowaniu Gimn. im. Poniatowskiego (8:0). wreszcie jako trzecia ambitna drużyna Państw. Szkoły Handl. im. Roesslerów po wyeliminowaniu lepszym stosunkiem bramek Państw. Lic. z Grochowa i Państw. Gimn. Graficznego W finale zeszłoroczny mistrz, tj. drużyna Państw. Gimn. im. Batorego [illegible] pierwsze miejsce w walce o [illegible] ką Nagrodę Sportową Kuratorium Okręgu Szkolnego, 2. zespół Szkoły Handlowej im. Roesslerów.

W PRZEMYŚLU GKS San przy Gimn. Morawskiego zwyciężył w siatkówce SKS Lic. Pedag. 2:1 (15:13, 13:8 15:11) a SKS przy Lic. im. Słowackiego odniósł zwycięstwo nad reprezentacją gimn. dla dorosłych 2:1 (9:15, 15:3, 15:5). Przemyskie szkoły stoją pod znakiem walnych zebrań. Przede wszystkim odbyło się walne zgromadzenie Szk. Koła Sportowego przy Państw. Gimn. im. Słowackiego. Ze sprawozdania wynika, że największą aktywnością cieszyły się sekcje: lekkoatletyczna, piłki ręcznej, piłki nożnej, tenisa stołowego i narciarska. Wybrano nowy zarząd w składzie: R. Tworski, J. Kocan, A. Ostrasz, J. Grochowski, A. Negrusz i B. Bujak. Drugie zebranie odbyło się w SKS przy Państw. Lic. Pedagogicznym. Na czele nowego zarządu stanęli: R. Lewicki, Zb. Majewski, Fr. Filipowicz, Maria Łuczyk, A. Krzyżanowski i B. Rydzik. (Gr)

W KROŚNIE: Gimnazjum z Jedlina zremisowało z Gimn. z Krosna 3:3 (1:0). Drużynę Jedlina poprowadził profesor p. Twaróg. Rzadki to na boiskach polskich przypadek. [illegible]

w Sosnowcu

● Jedną z najbardziej aktywnych w sporcie szkół średnich Zagłębia [illegible] Staszica w Sosnowcu, które posiada prawie wszystkie sekcje sportowe. Obok piłkarskiej są również czynne sekcje koszykówki i ping-ponga. Ostatnio sekcja koszykówki rozegrała koleżeńskie spotkanie ze swoimi kolegami z gimn. górniczego z Dąbrowy Górniczej, które zakończyło się zwycięstwem zespołu sosnowieckiego 22:18 (11:8).

Gra prowadzona była w szybkim tempie i stała na przeciętnym poziomie technicznym. W meczu tym wyróżnili się zdobywcy wszystkich koszy Musiał i Oleksiak.

Zawody prowadził prof. Nowakowski.

● Gimn. Staszica posiada również kontakty nie tylko ze szkołami, ale również z organizacjami młodzieżowymi z poza terenu szkolnego. Ostatnio sekcja ping-pongowa rozegrała towarzyskie spotkanie z sekcją przy Związku Młodzieży Polskiej w Piaskach, które zakończyło się pięknym zwycięstwem uczni z gimn. Staszica w stosunku 5:4, dla których punkty zdobyli: Ośliński 3 i Majewski 1.

Każdy uczeń-sportowiec jest nie tylko czytelnikiem lecz także współpracownikiem „Sportu i Wczasów"

Wzorowe Koło Sportowe

W Rawiczu

Kółko nasze cieszy się dość starą, bo 17-letnią tradycją. Pod opieką prof. Cepurskiego rozwijało się wspaniale, gromadząc z biegiem czasu w swych szeregach coraz to więcej uczniów naszego gimnazjum. W październiku 1931 r. GKS „Sagitta" rozegrał swój pierwszy mecz z repr. gimnazjum Rydzyńskiego, cieszącego się dość dużą sławą sportową. Było to pierwsze wystąpienie młodziutkiego klubu i zarazem jego pierwsza porażka. Później coraz rzadziej już nasi chłopcy schodzili pokonani z boiska.

W klubie działały prawie od początku sekcje: gier sportowych, lekkiej atletyki sportów wodnych, sportów zimowych i piłki nożnej. Rozwój kółka postępował bardzo szybko. Zwiększała się stale liczba członków, dysponowano coraz to lepszym sprzętem — no i doborem sportowców. Rekordowe wyniki uzyskane przed wojną przez naszych „asów" są następujące:

Biegi: 60 m — 7.2 sek; 100 m — 11,8 sek.; 400 m — 58,0 sek.; sztafety 4 x 100 m — 50,4 sek.; olimpijska — [illegible]

Skoki: wzwyż — 1,60 m; w dal — 6.04 m; tyczka — 2,90 m.

Rzuty: dysk — (1 kg) 46,06 m; kula (5 kg) — 12.46 m.

Wielką popularnością cieszyły się przed wojną i cieszą obecnie imprezy sportowe, urządzane corocznie przez GKS „Sagitta" pod nazwą „DNI WYCHOWANIA FIZYCZNEGO". Pierwszy taki dzień o charakt. wewnętrzno szkolnym odbył się w roku 1931. Po wojnie zorganizowaliśmy podobną im prezę w czerwcu br. Na igrzyskach zawodnicy nasi wykazywali się zawsze dobrą formą i wszechstronnym wyrobieniem fizycznym.

Po wojnie w 1946 r. na nowo zorganizowana „Sagitta" rozpoczęła żmudną i wiele wysiłku kosztującą pracę. Brak sprzętu sportowego dawał się szczególnie we znaki. Z czasem pokonaliśmy jednak te wszystkie trudności i tak jak przed wojną mogliśmy już stawać do zawodów z reprezentacjami innych szkół. Kółko sportowe G. K. S. „Sagitta" zmieniło też po wojnie swą nazwę na SKS „Sagitta", z powodu przekształcenia się gimnazjum rawickiego w t. zw. „jedenastolatkę".

Nie od rzeczy będzie wspomnieć o niektórych powojennych rekordowych wynikach osiągniętych przez naszych zawodników. One niechaj poświadczą czy pracujemy solidnie i czy godnie reprezentujemy barwy naszego klubu:

Biegi: 60 m — 7,0 sek.; 100 m — 11,2 sek.; 200 m — 24,0 sek.; 800 m — 2,27,5 min.; 1.500 m — 4,35 0 min.; sztafety 4 x 100 m — 50,1 sek; olimpijska — 4.28,8 min.;

Skoki: wzwyż — 1,58 m; w dal — 6,16 m.

Rzuty: dysk — (1 kg) — 53,32 m; oszczep (0,6 kg) — 51,9 m; kula (5 kg) 12,66 m; granat — 77 m.

Program naszej pracy jest obszerny, lecz powoli zaczynamy go realizować. Wszyscy chcemy stawać do projektowanego konkursu o miano najlepszego sportowca szkoły, o tytuł najlepszej klasy sportowej; chcemy się dobrze przygotować nie tylko do turniejów wewnętrzno - szkolnych, lecz także do zawodów międzyszkolnych. W szlachetnym wyścigu pracy na polu sportowym nikt nie chce być ostatnim. Kierownicy poszczególnych sekcji ćwiczą intensywnie swych chłopców czy to podczas raz w tygodniu odbywających się na stadionie miejskim gier i zabaw, czy nawet w dniach nie objętych ćwiczeniami.

Z pewnością i w nadchodzącym sezonie zimowym nie zabraknie w naszym kółku zwolenników białego sportu, który podobnie jak w roku ubiegłym będą urządzali marsze i biegi narciarskie. Postaramy się urządzać jaknajwięcej wycieczek krajoznawczych, zwłaszcza na Ziemie Odzyskane, aby nie tylko z opisów poznawać piękno naszego kraju.

Warto jeszcze nadmienić, że raz w miesiącu urządzamy wieczorki klubowe, podczas których wygłasza się pogadanki na tematy sportowe, tak że członkowie mają możność teoretycznego poznania różnych dziedzin sportu.

NA PLANSZY szermierczej przyszłych mistrzów



Sekcja szermiercza GKS Poznań podczas treningu

Wzrastającą w Poznaniu popularność tak do niedawna zaniedbanego sportu szermierczego przypisać należy zainteresowaniu nim młodzieży szkolnej. Wykazała to godna pochwały inicjatywa kierownictwa „Gimnazjalnego KS" przy gimn. Jana Kantego. spoczywającego w rękach prof. Suwały Porendlera, który przy wybitnym poparciu Dyr. Szkoły, mgr Głowińskiego, oraz nieocenionej pracy dypl. fechtmistrza Jana Pieczyńskiego, zawiązał przy nim w ostatnich miesiącach nową placówkę tego pięknego sportu! Spotkało to się z entuzjastycznym przyjęciem przez młodzież, która zaczęła się licznie garnąć w jej szeregi.

W dniu 20 bm. z okazji święta wspomnianego gimnazjum, w ramach odbywających się uroczystości, młodzi szermierze gimnazjalnego KS-u wypróbowali po raz pierwszy swe siły w spotkaniu z miejscowym drużynowym wicemistrzem okręgu AZS-em w szabli. Próba wypadła nieoczekiwanie pomyślnie, o czym świadczy już choćby sam wynik końcowy 7:9 coprawda na korzyść akademików. Doskonała postawa debiutantów, dobre opanowanie techniczne i zapał, z jakim walczyli ze starszymi, wypróbowanymi już kolegami, były najlepszym sprawdzianem sumienności ich pracy oraz trenera. Szczególnie piękną była ostatnia walka zawodów pomiędzy T. Pieczyńskim (GKS), a mistrzem Polski kl. B we florecie — Chwaliszem (AZS), którą wypełniona widownią sala żywo oklaskiwała, a która zakończyła się sukcesem pierwszego 2:5.

Zawody otworzył wizytator prof. Balcer, podkreślając w swym przemówieniu zadania i rolę sportu w wychowaniu teraźniejszej młodzieży polskiej.

Punkty dla AZS-u zdobyli: Sokół i Hennig po 3. Chwalisz — 2 i Wielgosz — 1. Dla GKS-u: T. Pieczyński i Olszewski po 3. Kaniewski — 1, Leśniewski — 0.

(Mos)

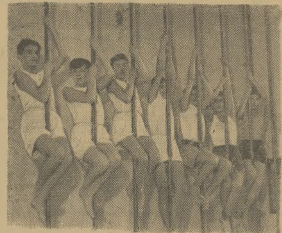
MOSKWA. Z okazji 30-lecia Komsomołu odbył się wokół Moskwy terenowy rajd motocyklowy na dystansie 426 km. Pierwsze miejsce zdobył zespół „Dynamo" w czasie 13,26 godz. przed drużyną moskiewskich lotników.

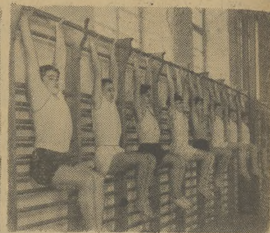
MOSKWA. Na zawodach lekkoatletycznych w Tyflisie 16-letnia zawodniczka Kmanikina ustanowiła 2 nowe rekordy ZSRR juniorek. W biegu na 300 m uzyskała ona wynik 41,4 sek., a w skoku w dal 5.37 m.

SZTOKHOLM. Mistrzostwa świata w hokeju na lodzie odbędą się definitywnie w Sztokholmie w dniach 12 do 20 lutego 1949 r.

PRAGA. Najlepszy tenisista europejski Czechosłowak Jarosław Drobny, który ostatnio wygrał finał panamerykańskiego turnieju w Mexico City, zaproszony został na tournee do Brazylii.

Młodzież wrocławska buduje...









Uczniowie II i III Państwowego Lic. i Gimn. we Wrocławiu ćwiczą podczas lekcji gimnastyki
Fot. Cz. Detka

Ileż radości wywołała w młodzieży III Państw. Gimn. i Lic. Ogólnokształcącego we Wrocławiu wiadomość o otrzymaniu własnego gmachu szkolnego. Powodem radości była nie tylko myśl o pięknych salach klasowych, ale kto wie czy nie przede wszystkim sala gimnastyczna, wyposażona w łazienki i natryski. Toteż zawód uczniów był nie mały, gdy po przeprowadzce do nowej szkoły drzwi sali gimnastycznej zastali zamknięte.

„Jak to, nie będziemy mieć sali gimnastycznej?", cisną się zewsząd pytania, skierowane do wychowawcy. Czy PUR nie może przenieść gdzie indziej magazynu? I dużo upłynęło czasu, dużo przeróżnych starań, interwencji, zanim zdecydowano się oddać do użytku młodzieży salę ćwiczeń.

Pustka czterech ścian nie zrażała naszej młodzieży. Kółko sportowe urządziło zabawę szkolną, jedną — drugą i oto już są upragnione piłki, siatki, kosze. Pełen zrozumienia dla zapału młodzieży dyr. Zięba pomaga subwencjami które jednak nie wyczerpują wszystkich [illegible]

Boisko nasze, to pokłady gruzów, a lekcje gimnastyki i każda wolna chwila to ciężka orka nad ich usuwaniem.

Od długich tygodni toczą się wózki z gruzem po szynach, ręce skar[illegible] się odciskami, bąblami, lecz młodzież spieszy się, by już na własnym boisku wziąć udział w rozgrywkach międzyszkolnych. Chce popisać się swoimi talentami, a ma ich nie mało.

Uczennica IXa Fijałkowska bije rekord Dolnego Śląska w pływaniu na 100 m stylem dowolnym i klasycznym w czasie 1,28. Doskonały dziesięcioboista Orzywa (Xb) broni razem z innymi zawodnikami barw Polski w meczu międzynarodowym Polska — ZSRR. „Longin" (Lewandowski Xc) osiąga niezły wynik w skoku wzwyż (165 cm).

Boks również ma wielu entuzjastów. Potyrała zdobywa mistrzostwo Dolnego Śląska w wadze koguciej mistrzostw juniorów. Należy tu jeszcze dodać nazwiska dobrych pływaków Syczkowskiego, Cwynara, Jasinowskiej i prezesa Kółka Sportowego Uśpleńskiego — dobrego slalomistę. Nie ma zawodów, nie ma imprezy sportowej, gdzieby nie gromadziła się nasza młodzież.

W bieżącym roku nasza praca przybierze charakter bardziej planowy i systematyczny. Głównym celem będzie wychowanie młodzieży nie w kulcie dla wyniku cyfrowego jednostki. Motyw osobisty zastąpimy kultem wyczynu grupy, zespołu, drużyny.

Pomyślnym rezultatem naszych wytycznych programowych były marsze jesienne, pozwalające sądzić, że założenia nasze zostaną zrealizowane.

Zdzisław Wiech.

...i ćwiczy

Szkoła przy ul. Parkowej we Wrocławiu jest pełną 11-letnią i ogólnokształcącą. Umieszczona wśród parków i zieleni ma piękne malownicze położenie. Wychowanie fizyczne jest tu postawione na dosyć wysokim poziomie.

Jest to jedyna szkoła we Wrocławiu, która rozwiązała zagadnienie ciągłości nauczania przedmiotu wychowania fizycznego. Uczą tego przedmiotu ci sami nauczyciele od klas 5 do 11. Tak rozwiązane zagadnienie wpływa dodatnio na rozwój fizyczny dziecka od najmłodszych lat. Szkoła posiada dobre warunki do prowadzenia wychowania fizycznego, a mianowicie dobrze urządzoną salę gimnastyczną z potrzebnym sprzętem, zapas piłek do gier i zabaw, kilka piłek lekarskich — obok i dużo innego sprzętu. Chłopcy ćwiczą na sali, zaś dziewczęta wykorzystują dużą scenę, oraz salę w skrzydle budynku. Szkoła posiada basen do prowadzenia wioślarki. Obok sali gimnastycznej znajdują się prysznice, z których korzystają uczniowie po każdej lekcji.

Na sali wmontowane są kosze do gry w koszykówkę. Są też ruchome stojaki do zawieszania siatki oraz prowizoryczny tram. W okół budynku jest dużo miejsca do prowadzenia lekcji wych. fiz. na świeżym powietrzu. Na placu szkolnym od strony frontowej są wytyczone trzy boiska siatkówki, oraz 2 boiska koszykówki. Od strony tylnej budynku znajduje się duże boisko do gry w szczypiorniaka. Należy zaznaczyć że boisko to jeszcze niedawno było porośnięte chwastami i posiadało olbrzymie doły, jednak dzięki solidnej pracy młodzieży udało się doprowadzić je do stanu używalności. Na innej części placu szkolnego znajdują się żelazne drabinki, poręcze oraz skocznie. Przy szkole czynne jest koło sportowe, liczące 60 członków. Szkoła może poszczycić się kilkoma znanymi sportowcami np. Ronczewską, Jaworek, Makowieckim, Grocholskim.

Idealne warunki do prowadzenia wych. fiz. będzie posiadała szkoła za rok. Jeszcze w bieżącym roku szkolnym przeprowadzony będzie remont całego skrzydła gmachu, tj. tej części, gdzie skoncentrowane są pomieszczenia sportowe i sale gimnastyczne. Wychowanie fizyczne spoczywa w rękach młodych nauczycielek i nauczycieli z wyższym [illegible] kształceniem, mianowicie: pp. [illegible] Ławińskiej Janiny, Wrońskiej Haliny, Stasiaka Czesława i Paradowskiego Jana.

J. Paradowski

Groszowice - wieś Opolszczyzny
dumna jest
z 900 ton dziennej produkcji cementu
i drużyny „Chrobrego" - wicemistrza Polski

Ostatnio zakończone rozgrywki ligowe szczypiorniaka, przyniosły po raz wtóry, tytuł mistrza Polski drużynie AKS z Chorzowa, a wicemistrzostwo młodemu, ambitnemu zespołowi ZBKS „Chrobry" z Groszowic.

Chrobry był jednym z kandydatów na mistrza, ale niespodziewana porażka w puli finałowej z Wartą w Poznaniu 3:9 przy poprzedniej utracie punktu w zaciętej walce z Leopolią w Opolu (9:9), przekreśliła jego szanse. Ale i zdobycie wicemistrzostwa Polski uważać należy za znaczny sukces dla drużyny groszowickiej, gdyż boje ligowe były ciężkie.

W rozgrywkach wstępnych w swej grupie uzyskała ona następujące wyniki: z AKS 6:7, 8:6, z Pogonią 7:6, 4:5, z Cracovią 14:5, 3:3, z AZS 13:3, 11:4 oraz z Tęczą 14:6, 9:5, zaś w rozgrywkach puli finałowej z Leopolią 9:9, 12:3 i z Wartą 11:4, 3:9.

Żadna z drużyn nie pokonała groszowian na ich własnym boisku.

„Chrobry" utworzony został w marcu 1946 r. przy lokalnym Oddziale Związku Zawod. Robotn. i Pracown. Przemysłu Budowlanego i Ceramicznego znanej fabryki cementu w Groszowicach w pow. opolskim. Liczy on obecnie około 1.000 członków, rekrutujących się w głównej mierze z pracowników cementowni. Klub pozostaje pod prezesurą p. Pyzalskiego; posiada własne, pięknie położone nad Odrą boisko dla gier piłki nożnej i ręcznej, oraz bieżnię i rzutnię. Oprócz dwóch drużyn męskich i jednej drużyny żeńskiej w piłce ręcznej ma drużyny piłkarskie juniorów i seniorów; ci ostatni biorą udział w rozgrywkach kl. A Śląska Opolskiego. Sekcja szczypiorniaka utworzona wraz z założeniem klubu, prowadzona jest przez p. Siekierkę Wiktora.

Drużynę ligową stanowią:

Bramkarz: Kaulich H., robotnik cement., lat 21; **obrona** Gawol Jerzy, robotn. cement., lat 23 i Lelek Rudolf, rzeźnik lat 23;



Drużyna piłki ręcznej z Groszowic na Opolszczyźnie ZBKS Chrobry która w tegorocznych rozgrywkach o mistrzostwo Polski zdobyła tytuł wicemistrza. Stoją od lewej: Langosz, Tatura, Gielnik, Koch, Klik; klęczą: P. Gawol, R. Gawol i Gabriel; siedzą: Lelek, Kaulich i J. Gawol.

pomoc: Gabriel G., robotnik cement. lat 28, Gawol Rudolf, kreślarz cement. lat 21, kapitan drużyny i zarazem trener; Gawol Paweł, robotn. cement. lat 22; **napad:** Langosz Paweł, elektromonter cement., lat 23 (reprezentant Polski), Tatura Wiktor, elektromonter cement., lat 25, Gielnik Wiktor, rolnik, lat 23, Koch Werner, robotn. cement., lat 20. Klik Franciszek, rolnik, lat 22.

Z rezerwowych wymienić należy Nalepę Pawła, Gizę Alfonsa, Kądzielę Jana. Gawol Rudolf, Langosz oraz Klik reprezentowali barwy Polski w meczu ze Szwecją. Również i w meczach z drużynami Węgier i Jugosławii wystąpili zawodnicy Chrobrego, a to: Rudolf Gawol i Langosz.

W turnieju szczypiorniaka w Warszawie w ramach Igrzysk Związków Zawodowych, w skład reprezentacji Budowlanych, która zajęła w turnieju tym pierwsze miejsce, weszło obok zawodników AKS kilku szczypiornistów drużyny groszowickiej.

Szczypiorniści Chrobrego to zespół ambitny, o dobrej kondycji, doskonale ze sobą zgrany. Wszyscy gracze to rodowici Opolanie. Reprezentują oni dobry równy poziom techniczny, grę zespołową i przebojowość.

Drużyna cieszy się dużą popularnością zarówno u siebie w Groszowicach, jak i też w pobliskim Opolu. Jej mecze obfitują, jak na tutejsze zainteresowanie imprezami sportowymi, w znaczną frekwencję dochodzącą przeciętnie do 3 000 widzów. Szczególną sympatią cieszy się doskonały przebojowiec lewoskrzydłowy Klik Franciszek dopingowany często okrzykami: „Francik [illegible]"

Groszowice dumne są ze swej drużyny., bo obecnie zna je cała Polska nie tylko z produkcji 900 ton dziennie cementu, który idzie i na rynki pozaeuropejskie, ale także z tego, że jako mała wioska na Opolszczyźnie, posiadają wicemistrzowską drużynę Polski w piłce ręcznej.

Eugeniusz Mróz

Klub Janasówny - Orkan z Krotoszyna

Krotoszyn jest jednym z większych ośrodków sportu Wielkopolski, reprezentowanym przez znany Robotniczy Klub Sportowy „Orkan". Początki powstania tego klubu datują się od roku 1929, pod nazwą KS „Astra". Założycielami byli: pp. Szwacki, Szlechetka i Klemczak. W 1948 roku nastąpiło połączenie tegoż klubu z ZWM Zryw Krotoszyn w nowej organizacji pod nazwą RKS „Orkan". Na czele klubu stoi prezes inż. Kosaczewski. Ponad 200 członków skupia się w dziesięciu sekcjach, a mianowicie. pływackiej, bokserskiej, piłki nożnej, piłki ręcznej, lekkoatletycznej, gimnastycznej, hokejowej, motorowej, tenisowej i szachowej. Najżywotniejszą jest pływacka i bokserska. Do czołowych zawodników w sekcji pływackiej zaliczyć należy mistrzynię Polski w stylu klasycznym na 100 i 200 m Urszulę Janasównę. Dalej znanymi pływakami na terenie okręgu poznańskiego są Sut i Kruslak (100 i 200 m. klas.) Sekcja ta jednak ma trudności treningowe w okresie zimowym, ponieważ brak krytej pływalni nie pozwala jej na systematyczne uprawianie tego sportu i racjonalny trening. Zawodnicy klubu muszą jeździć do Poznania aby utrzymać się w formie.

Kilku czołowych zawodników reprezentuje okręg w spotkaniach międzymiastowych, a Janasówna występuje w barwach Polski. Liczny narybek świadczy o dobrym przygotowaniu pływaków krotoszyńskich do wielu imprez klubowych. Wiele sukcesów zawdzięcza sekcja swemu niestrudzonemu kierownikowi p. J. Schlachcie, piastującemu ten urząd od roku 1937.

RKS „Orkan" rozporządza również niezłym zespołem piłki wodnej, który w roku 1947 na 5 spotkań nie przegrał żadnego, mając korzystny stosunek bramkowy 19:4.

Drugą sekcją, która dobrze zapisała imię klubu to bokserska. Pięściarze biorą udział w mistrzostwach klasy B. POZB, gdzie zajmują jedno z czołowych miejsc. Z zawodników zasługujących na uwagę trzeba wymienić Urbanowicza w wadze półciężkiej. Zawodnik ten reprezentował już okręg poznański w meczu międzyokręgowym ze Szczecinem.

Inne sekcje wykazują mniejszą ruchliwość jednak na swym terenie biorą udział we wszystkich urządzanych imprezach. Zarząd klubu przedstawia się następująco: [illegible] Kossaczewski — prezes, prof. Dwornik — wiceprezes, Biliński — sekretarz, Radojewski — skarbnik, Nowaczyk — gospodarz. J. G.



Czołowi pływacy Orkanu. W środku mistrzyni Polski Janasówna.

Redaguje Komitet. Adres Redakcji: Katowice, ul. Młyńska 9. Telefony: 309-73, 337-24, 355-82, wewnętrzny 004, Administracja: Katowice, Młyńska 9, tel. 309-73, (wewn.: kier 006, dział prenumeraty 008). Sekretariat komitetu redakcyjnego dodatku „Szkoła ma głos": Z. Orłowicz — Warszawa ul. Rakowiecka 23. — Konto P. K. O. III-4950. Wydawca: „Czytelnik" Katowice, ul. 3 Maja nr. 12. — Redakcja warszawska: Warszawa, ul. Marszałkowska nr. 3—5, telefony 876-83 i 876-84. Redakcja w Krakowie: Wielopole nr. 1, tel. 545-60. — Drukarnia nr 9 Spółdzielni Wydawn. „Czytelnik" Katowice. Prenumerata miesięczna z odbiorem na miejscu w Katowicach zł 80,—. z przesyłką pocztową zł 85 —. R 00004